

GŁOS

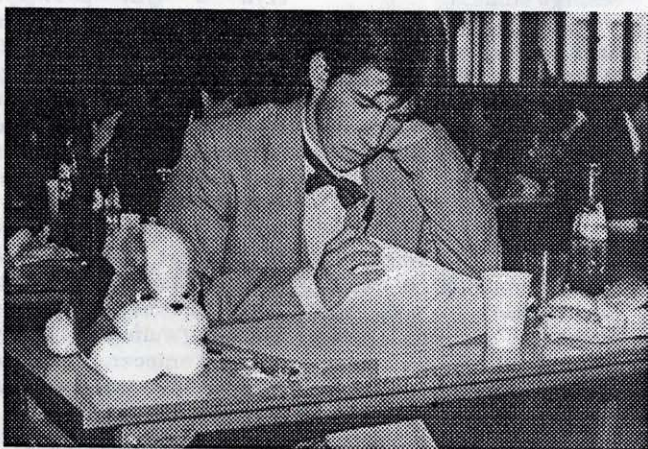
SADECKI

Nr 17 (83)

17 maja 1992 r.

Cena 2500 zł

**ZŁOT
AMBASADORÓW
ROZLICZENIE
POŚŁA
KONKURS
700-LECIA**



MATURZYSTA - ZDAŁ

W niedzielę, 10 bm. w kościołach nowosądeckich (a przynajmniej w jed-
pełnia Jana Pawła II w tej
sprawie.
Teraz wiadomość zła,

W kościele

DOBRZE I ŹLE

nym z nich) przekazano para-
rafianom dwie informacje.
Dobłą i złą.

Zacznijmy od dobrej.
Kościół pod wezwaniem św.
Małgorzaty stanie się bazy-
liką. 14 czerwca br. zostanie
ogłoszona oficjalna bulla pa-

a przynajmniej bulwer-
sująca. W nocy z 5 na 6 maja
młodociąni sprawcy włamali
się do kościółka na starym
cmentarzu. Zbyszczeszili
ołtarz. Komenda Rejonowa
w Nowym Sączu prowadzi
intensywne działania. (as)

Młodzież daje przykład

Z inicjatywy radnego **And-
rzeja Kuliga**, nad brzegami
Kamienicy, wokół terenów
rekreacyjnych Ludowego
Klubu Sportowego **Zawada**,
odbyły się generalne
porządki. Nauczyciel Tech-
nikum Kolejowego, również
radny, **Józef Wójcik**,
skrzyknął na tę okoliczność
młodzież z czterech klas tejże

szkoły.

Na odcinku blisko czte-
rech kilometrów oczyszczono
brzegi zaśmieconej rzeki.
Daj Boże, aby mieszkańcy
tej dzielnicy uszanowali trud
młodzieży - zwłaszcza, że za-
pełniono ponad cztery kon-
tenery śmieciami
i odpadkami. (J)

„Bona” sponsorem

1.000.000 ZŁ DLA PANI POTOCZEK

W numerze świątecznym za-
mieściliśmy specjalną wkładkę
krzyżówkowo - szaradziarską dla
amatorów „łamania głowy”. Nies-
tety, chochlik drukarski nieco
poplątał numery w jednej
z krzyżówek. Przepraszamy! Jed-
nak wytrawni krzyżówkowicze ja-
koś z tego wybrnęli.

Otrzymaliśmy wiele trafnych
rozwiązań. A wysiłek się opłacał,
bo nagrodą był 1.000.000 złotych,
ufundowany przez państwa **Zofię**

i **Krzysztofa Korczyńskich** z res-
tauracji „Bona” w Nowym Sączu.
Lokal ten specjalizuje się w da-
niach kuchni włosko - polskiej.
Pani **Zofia** (której składamy ser-
deczne życzenia imieninowe!)
własnoręcznie wylosowała kartkę
z trafnym rozwiązaniem świątecz-
nych krzyżówek. Szczęście
uśmiechnęło się do pani **Elżbiety
Potoczek** z Nowego Sącza. Gra-
tulujemy! Nagrodę wyślemy
pocztą.

Józef Uryga Przewodniczący RW NSZZ RI „Solidarność”

Marzec 1992 roku w „Solidar-
ności” rolniczej był okresem wy-
borów do władz Związku na
szczeblu tak wojewódzkim, jak
i krajowym. 3 marca 1992 r. gło-
sami 79 delegatów (na 109 upraw-

Związek nie posiada własnego lo-
kalu na szczeblu wojewódzkim,
nie zatrudnia żadnego pracownika,
a dyżury w najbliższym czasie
będą pełnić członkowie Rady Wo-
jewódzkiej społecznie w lokalu
„Solidarność” Pracowniczej przy
ul. Piłkarskiej 17a.

LIST OTWARTY

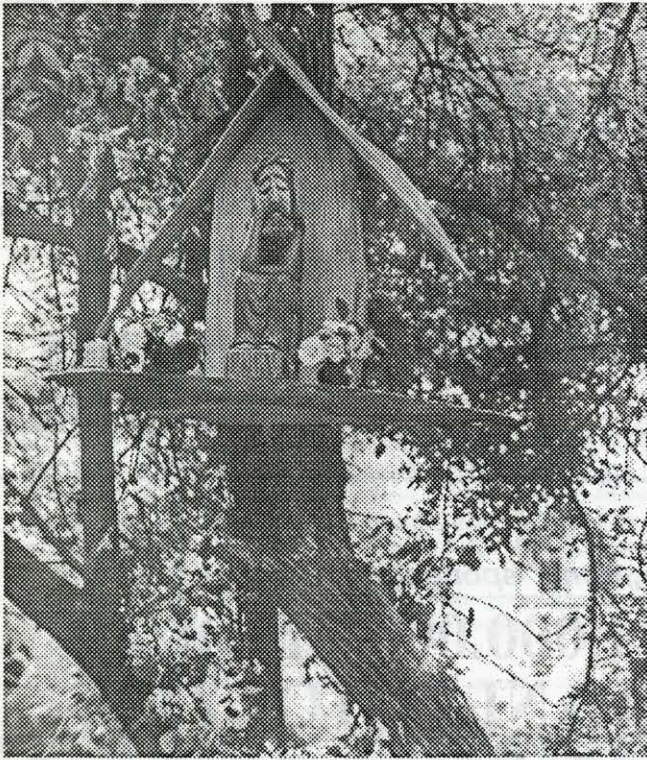
nionych do głosowania) zostałem
wybrany przewodniczącym Rady
Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidar-
ność”. Z tej też okazji piszę ten list
otwarty, nie mając pewności, czy
zostanie opublikowany w prasie.
Stan organizacyjny Związku
w momencie przejścia doku-
mentacji.

Bilans otwarcia struktur
Związku to nieco ponad 90 kół
związkowych. 13 gmin zorganizowa-
ło zjazdy gminne i dokonało
wyboru nowych władz Związku.
Liczba rolników deklarujących
swoją przynależność do Związku
nie przekracza 1000 osób.

Majątek Związku to maszyna
do pisania, biurko, szafa oraz kon-
to w Banku Spółdzielczym w No-
wym Sączu Nr
949312-40-40-132-4 z około 30
mln zł.

Pisząc te słowa mam świadom-
ność trudnej sytuacji Związku
i rolnictwa w ogóle, na którą
złożyło się wiele przyczyn.
Główną z nich jest 50 - letni okres
komunistycznych rządów, które
prowadziły dwutorową politykę
w stosunku do rolnictwa:

oficjalną - polegającą na przed-
stawianiu społeczeństwu wspaniałych
(DOKOŃCZENIE NA STR. 13)



SĄDECKIE MAJÓWKI

RODZINA KATYŃSKA

Sądecka Rodzina Katyńska zaprasza na uroczystą Mszę Świętą za spokój dusz Sądeczan i oficerów I Pułku Strzelców Podhalańskich pomordowanych w ZSRR w 1940 roku. Uroczysta msza połączona

będzie z poświęceniem tablicy upamiętniającej ich męczeństwo. Powyższe uroczystości odbędą się w najbliższą sobotę, 16 maja, w kościele pod wezwaniem św. Kazimierza o godz. 17.00.

Dowcipnie, ale z dużą dozą prawdy powiedział ambasador USA Thomas W. Simons jr: - *Nie licząc mojej skromnej osoby, w Nowym Sączu zebrała się liczniejsza śmietanka dyplomatyczna, aniżeli zdarza się to w Warszawie.*

Istotnie: podpisanie aktu notarialnego o założeniu wydziału National Louis University w Nowym Sączu miało bardzo uroczystą oprawę. Obecni byli bowiem, oprócz wspomnianego wyżej ambasadora USA, również Jurij Kaszlew - ambasador Rosji, Karl Wilhelm Wohler - ambasador Królestwa Szwecji, Marketa Vialkova - ambasador Czecho-Słowacji, Richard Wagner - ambasador Austrii, a także przedstawiciele ambasad: niemieckiej, brytyjskiej i francuskiej, delegacje zaprzyjaźnionych z Nowym Sączem miast bliźniaczych, ministrowie, świat nauki.

Jednak najważniejszą osobą był prezydent NL-U Orley Herron, który złożył swój podpis obok senatora Krzysztofa Pawłowskiego na akcie notarialnym. Honory gospodarza pełnił prezydent miasta, Jerzy Gwiżdż, który podobnie jak pozostali goście, podkreślił, iż po jubileuszu 700 - lecia miasta, pozostanie namacalny dowód patrzenia w przyszłość: Wyższa Szkoła Biznesu.

Prezydent amerykańskiego uniwersytetu odczytał list prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a Busha, skierowany na ręce sądeckiego senatora. Przekazał również podobne listy od gubernatora stanu Illinois do wojewody i majora Chicago do prezydenta Gwiżdża.

Orkiestra Straży Granicznej odegrała hymny polski i amerykański, uroczystość zaś rozpoczęła się od hymnu EWG.

Nasze miasto, co by nie powiedzieć, dzięki takiemu zestawowi gości, w dniu 8 maja naprawdę jakby szerzej otworzyło się do świata. - *Nowy Sącz jest stolicą wszystkiego, co na świecie* - dowcipnie skomentował to ambasador USA T.W. Simons.

Na początku ubiegłego roku z pomysłem utworzenia Fundacji Sądecko - Podhalańskiego Centrum Szkolenia wystąpił senator Krzysztof Pawłowski. Organizatorem Fundacji była Sądecko - Podhalańska Izba Gospodarcza, zrze-

Sztuką Michała Bałuckiego pod tym właśnie tytułem zainaugurowano pierwszy sezon teatralny w Teatrze Robotniczym w Nowym Sączu w 1922 roku. Równo przed 70 laty dwóch **Stefanów: Turski i Bodzoń** założyli teatr, który istnieje do dzisiaj pomimo wielu burzliwych dziejów. W całym okresie siedemdziesięciolecia na tejże scenie miało miejsce ponad trzysta premier. Ale by wyjaśnić ten fenomen amatorskiego teatru, cieszącego się nadal dużym zainteresowaniem nie tylko dorosłych, ale i młodzieży, należy powrócić wspomnieniami do zeszłego stulecia.

Wszak tutaj, w Nowym Sączu, występowała w 1861 r. **Helena Modrzejewska** z pięcioosobową trupą. Zespół poszerzony o miejscowych aktorów - jak zapisała ówczesna prasa - urósł do dziewiętnastoosobowego i występował już jako „Nowosądeckie Towarzystwo Sceny Narodowej”. W swoich pamiętnikach późniejsza Modjeska zapisała: „Zawdzięczając swój sukces dobremu przyjęciu przez nowosądecką publiczność - zdobyliśmy ostrogi aktorskie”. Tyle wielka aktorka.

Co prawda Teatr Robotniczy nie był pierwszy, bowiem od 1918 roku istniało Towarzystwo Dramatyczne, ale środowisko kolejarzkie zap-

ragnęło mieć swój własny teatr, a nie miejski. Kolejarze na czele z ich Związkiem Zawodowym zawsze czuli się ważniejsi, mając mocne podstawy materialne swojego związku i indywidualnych pracowników Warsztatów Ko-

70 lat teatru

„GĘSI i

lejowych. Wtedy słowo *kolejarz* miało swoją wymowę i wartość.

Warto przypomnieć nazwiska tych, którzy uczestniczyli w tym pierwszym spotkaniu, na którym zapadła decyzja o powołaniu do życia Teatru Robotniczego. Byli to: **Stefan Bodzoń, Stefan Turski, Helena Setmajer (Dyńiakowa), Jan Myczkowski, Karol Schneider (Słowiński), Stanisław Denenfeld, Zygmunt Denenfeld, Felicja Ekiert (Denenfeld), Aniela Ekiert (Horodyska), Zofia Scheuer, Anna Konieczna (Wolfstahl), Henryka Konieczna, Józef Bandurski, Józef Zyzda, Aleksander Szopiński.**

Lista osób, które przewinęły się przez scenę teatru w tym okresie jest bardzo pożądana i sięga grubo ponad tysiąc. A już prawdziwym fenomenem żywotności sił twórczych jest pan **Franci-**

Wyższa Szkoła Biznesu

Wielki zjazd

szająca około 150 firm prywatnych, spółdzielczych i państwowych. W składzie fundatorów Centrum Szkolenia znalazły się przedsiębiorstwa, instytucje państwowe, samorządowe i osoby prywatne. W Radzie Fundatorów zasiadają m.in. przedstawiciele Krajowej Izby Gospodarczej, Konfederacji Pracodawców Polskich, Związku Narodowego Polskiego z USA, koncertu Motorola z USA, Konfederacji Pracodawców w Szwecji, ponadto prof. Andrzej Zawiaślak, Kazimierz Pazgan i wielu, wielu innych.

Fundacja Sądecko - Podhalańskie Centrum Szkolenia otworzyła w październiku ubiegłego roku Szkołę Biznesu. Podjęło w niej naukę 64 studentów. Jej dyrektorem został Szwed Per - Gustaf Nilsson, docent nauk ekonomicznych. Oprócz zajęć z marketingu, P. Nilsson przyjął rolę „szwedzkiego łącznika” Sądecko z Europą i światem. On zasłużył na miano największego promotora tejże szkoły i walczył do tego, że w szkole biznesu wykładają fachowcy o najwyższych kwalifikacjach. Jeśli do tego dodać niejako sentymentalne związki z Polską poprzez małżonkę (Polkę) - wykładownicę na Akademii Sztuk Pięknych w Sztokholmie, to z całym przekonaniem można powiedzieć, że P. Nilsson znalazł w Sączu drugi dom.

Nie sposób również nie wymienić innych wykładowców Szkoły Biznesu, która prowadzi 2 - letni kurs sekretarski i 3 - letni mededżerski. Są to naukowcy z Akademii Ekonomicznej w Krakowie, eksperci z zakresu języka angielskiego z Korpusu Pokoju. W przeciągu roku, w konwersatoriach uczestniczyli dyplomaci, politycy, naukowcy i ludzie biznesu. Niedawno wizytował szkołę prof. Jerzy Diel - prezes Rady Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości z Łodzi i po zapoznaniu się z wynikami szkoły, przyznał jej 250 milionów złotych. Pieniądze

szek Worobiov, który urodził się w 1911 roku, zadebiutował na scenie w r. 1936 i nadal jest aktywnym aktorem i reżyserem. W tym roku wyreżyserował już m.in. „Trzewiczki szczęścia”. Pan Franciszek w swojej karierze aktorskiej występował

lepsze wyniki finansowe. Dla przykładu podam, że przygotowanie premiery jeszcze przed paroma miesiącami kosztowało 4 miliony złotych. Po kilkunastu przedstawieniach zaczynamy zarabiać nie tylko na teatr, ale również na inne formy działalności Domu Kultury Kolejarza, przecież mamy dwa zespoły muzyczne, zespół „Sądeczanie”, scenę młodzieżową, itd. itp. Dyrekcja kolei nadal nas finansuje, ale oczywiście nie na tyle, ile wynoszą nasze potrzeby. Stąd powołaliśmy do życia Stowarzyszenie Animatorów Kultury. Wszyscy aktorzy teatru uczestniczą w przygotowywanym na 700 - lecie miasta widowisku plenerowym na Rynku.

O dokonaniach artystycznych mówi **Andrzej Horoszkiewicz**, reżyser i aktor, pracujący w Teatrze Robotniczym od 1952 roku, a więc razem z teatrem obchodzi jubileusz 40 - lecia pracy twórczej.

- My nie próżnujemy, skoro na przykład w ubiegłym roku daliśmy ponad 84 przedstawienia. Ja myślę, że o obliczu i atmosferze teatru w pierwszej kolejności decydują ludzie. Po II wojnie taki kształt nadawali przede wszystkim Leon Barbacki i Franciszek Worobiov, realizatorzy muzyczni Myczkowski i Dynakowski, scenografowie Czesław Lenczowski, Kazimierz Kucharski i Roman Sobczyk, zaś obecnie Franciszek Palka. Na oblicze naszego teatru w latach siedemdziesiątych, nowe oblicze,



Aktorzy Teatru Robotniczego we wczesnych latach pięćdziesiątych

decydujący wpływ wywarła Agata Konstanty. Wraz z nią przyszedł młody narybek aktorski i w jego wychowaniu uczestniczyli także Dorota Kaczmarczyk, Adam Kamiński, Zofia Lorek, Monika Ślepiak. Teatr Agaty miał charakter autorski i wszedł już do legendy Teatru Robotniczego.

A. Horoszkiewicz, oprócz reżyserowania, sprawuje tzw. opiekę artystyczną. Jest on autorem pomysłu otwartych drzwi teatru. Wcześniej utworzył młodzieżową akademię sztuki „MASKA”, spośród jej uczestników sporo osób wyfrunęło w świat, robiąc karierę. Może nie taką jaką robią na Zachodzie Joanna Kańska czy Dorota Włodek, ale zawsze. Otwarte drzwi teatru sprawiają, że przy kolejnych naborach zgłaszają się dziesiątki osób. Rozpiętość wieku zaiste wyjątkowa: od 7 do 70 lat. Przed dwoma laty zgłosił

się nawet starszy pan, który miał 78 lat.

Dlaczego o tym tak szeroko się rozpisyjemy? Ano dlatego, że sztuka sceniczna miała i mieć będzie jeszcze długo swoich wielbicieli. Dzięki grupie zapaleńców i ludzi autentycznie kochających teatr, scena teatralna z pewnością nie zginie. Przecież w Domu Kultury Kolejarza tradycje teatralne charakteryzowały całe rodziny. Od paru lat na scenie z mamą gra kilkuletni Adaś Ślepiak. A przecież inni, młodzi aktorzy czy reżyserzy, jak choćby Andrzej Krupczyński, również mają małe dzieci. Tradycja więc nie zginie.

W kolejnych odcinkach poświęconych Teatrowi Robotniczemu im. Bolesława Barbackiego postaramy się znów przedstawić mieszankę historii z najnowszymi dokonaniem teatru. (J)

GĄSKI”

w różnych spektaklach ponad tysiąc razy.

Drugim aktorem o najdłuższym stażu jest **Mieczysław Michalik**. Mając 26 lat wstąpił do Teatru Robotniczego w 1949 roku i trwa w nim nadal. A debiutował jako malarz w „Królowej przedmieścia” Krumłowskiego.

Nie sposób w krótkiej publikacji ogarnąć tak obszerną działalność, wymienianie wybitnych ludzi związanych ze sceną Teatru Robotniczego zajęło by również dużo miejsca. Dlatego w rozmowie z ludźmi tego teatru pokusiliśmy się o ocenę ostatnich dziesięciu lat. Ale na początek zapytaliśmy dyrektora **Macieja Ropka**, jak sobie radzą w tych ciężkich czasach.

- Musimy sobie radzić - mówi Maciej Ropka. - Bawimy się w czysty ruch amatorski. Akto-rzy nie pobierają wynagrodzeń, a jedyne koszty i wydatki pochłania scenografia i opracowanie muzyczne. Im więcej gramy przedstawię, tym osiągamy

ambasadorów

te mają posłużyć po części na tworzenie funduszu stypendialnego. Najlepsi studenci Szkoły Biznesu będą mogli korzystać z półrocznych stypendiów m.in. w USA, Belgii itp.

Uniwersytet, czy Wyższa Szkoła

Od chwili utworzenia Szkoły Biznesu, m.in. za sprawą Pera Nilssona, niektóre zachodnie uczelnie żywo zaczęły interesować się tym sądeckim „eksperymentem naukowym”. W Pałacu Stadnickich częstym gościem był doktor Edward Rund z National Louis University. Oficjalna delegacja tegoż uniwersytetu bardzo wysoko oceniła dokonania szkoły po zaledwie półrocznym okresie istnienia. NL-U ma swoją siedzibę w miejscowości Evenston, nieopodal Chicago. Posiada swoje filie w wielu miastach amerykańskich, a także w Heidelbergu w RFN. W uczelni studiuje ponad 14 tysięcy studentów.

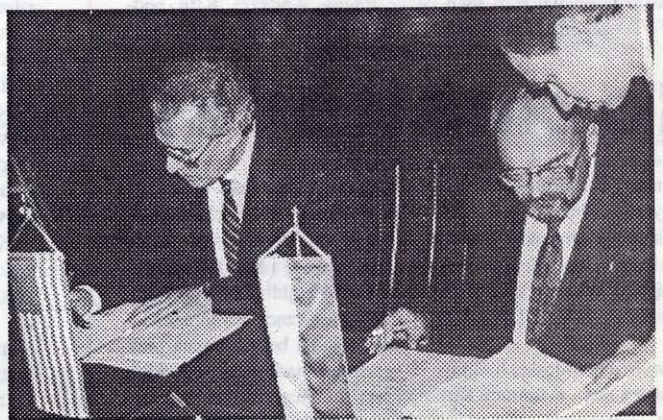
W wyniku rozmów przeprowadzonych w styczniu tego roku, które prowadzili w Evanston senator **Krzysztof Pawłowski**, **Kazimierz Pazgan** (Konspol) i **Per Nilsson** z władzami uczelni, zrodził się pomysł ściślejszej współpracy pomiędzy NL-U i Sądecko - Podhalańską Szkołą Biznesu.

Tak doszło do podpisania w piątek, w ubiegłym tygodniu, wspomnianej wyżej umowy. Wyższa Szkoła Biznesu będzie miała charakter wydziału NL-U i będzie także niepaństwową wyższą szkołą zawodową. Absolwenci otrzymywać będą tytuł zawodowy *licencjata* i certyfikat amerykański. W cyklu trzyletnim będzie realizowany czteroletni program studiów obowiązujących na uczelni amerykańskiej. Absolwenci otrzymają podstawy do studiów magisterskich w kraju i za granicą.

W tym roku akademickim rozpoczną się zajęcia w Wyższej Szkole Biznesu.

Do 15 czerwca przyjmowane są jeszcze podania kandydatów. Niezbędne jest oczywiście świadectwo maturalne. Władze szkoły planują przyjęcie na I rok około 120 studentów. Przewidują też, że miesięczne czesne wyniesie 1,5 miliona złotych.

- Szkołę Biznesu - mówi **Krzysztof Pawłowski** - wymyśliłem po zapoznaniu się z podobną instytucją w Koblencji. Nowych kadr dla gospodarki nie dadzą akademie ekonomiczne, w których jeszcze w XXI wieku nauczać się będzie według schematów ekonomii politycznej socjalizmu. Trzeba więc stworzyć coś nowego. Wyższa Szkoła Biznesu, będąca wydziałem (campusem) amerykańskiego uniwersytetu, to pierwszy tego typu przypadek w Europie Środkowej. (Jew)



Prezydent NL-U Orley Herron i senator Krzysztof Pawłowski

WIEŚCI Z RADY MIASTA

Absolutorium to nic innego, jak stwierdzenie przez ciało uchwałodawcze organizacji samorządowej (w tym przypadku Rady Miasta) prawidłowego prowadzenia przez organa wykonawcze (Zarząd Miasta) gospodarki finansowej.

o udzielenie absolutorium Zarządowi Miasta. Radny **Henryk Pawłowski** zaproponował, aby głosowanie odbyło się w sposób tajny. W rezultacie 28 radnych było za udzieleniem absolutorium, dwóch radnych się wstrzymało, a pięciu było przeciw. Nieste-

tej sprawy. Członkowie komisji, na czele której stał **Jerzy Rasiński**, odbyli pięć spotkań, przebywali w Krakowie celem konsultacji na Politechnice Krakowskiej. Co prawda opinię przedłożono w czasie sesji Rady ustnie, ale jej przewodniczący **J. Rasiński**

budowy wspólnego wysypiska śmieci. Najpoważniejsze miejscę jego lokalizacji to Biczycze. Przy tej okazji, tj. wysypiska śmieci, rozgorzała dyskusja pomiędzy zwolennikami dochodowości wysypiska (radny **Andrzej Czerwiński**), a tymi, którzy uważali, że byłoby to kolejne finansowe obciążenie mieszkańców gmin (**Marcin Rzeziński**). **Andrzej Muzyk**

Absolutorium dla Zarządu

Na ostatniej sesji Rady, wprowadzenia do dyskusji nad udzieleniem (bądź nie) absolutorium, dokonał prezydent **Jerzy Gwiżdż**. Ocenił sytuację społeczno - prawną, w jakiej przyszło Zarządowi Miasta realizować uchwały Rady Miasta i z jakimi trudnościami finansowymi utrzymywać normalne funkcjonowanie gminy.

Skarbnik miasta, pani **Jadwiga Kusiak**, bardzo precyzyjnie przedstawiła rozliczenia finansowe i złożyła sprawozdanie. Wcześniej, niejako na bieżąco, informacja o stanie kasy miasta, co pół roku była przedkładana Radzie i poddawana ocenie przez najważniejsze jej komisje: rewizyjną i budżetowo - gospodarczą. Stąd ich przewodniczący: **Jerzy Rasiński** i **Andrzej Muzyk** złożyli wnioski

ty, ze względu na tajność, nie dowiemy się - którym z radnych nie podoba się polityka finansowa władz miasta.

Udzielenie absolutorium Zarząd Miasta traktować musi jako sukces i uznanie, zwłaszcza w obliczu piętujących się wydatków finansowych, związanych z oczyszczalnią ścieków i wysypiskiem śmieci.

Co do realizacji tej pierwszej, już wcześniej, na poprzednich sesjach, uwagi zgłaszał radny **Andrzej Czerwiński** sugerując, że wybór kontrahentów zagranicznych spośród **KAH** z **RFN** i firmy **Puritek** z Danii nie był oparty na równych szansach. Innymi słowy: większym sercem obdarzono Niemców z Heidelbergu. Częściowo potwierdziła to nadzwyczajna komisja Rady powołana do zbadania

przygotowuje obszerny protokół.

Wyniki prac komisji mocno poirytowały prezydenta **J. Gwiżdża**, który wyraził się, że komisja ma charakter niemal śledczy, a przecież on nie ma sobie nic do zarzucenia. Stosowne opinie, co do wartości ofert ewentualnych wykonawców oczyszczalni ścieków, wydawali biegli z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Politechniki Krakowskiej. Wnioski z pracy komisji nadzwyczajnej do spraw związanych z budową oczyszczalni ścieków będą rozpatrywane dalej na wspólnym posiedzeniu z Zarządem Miasta.

Prezydent **Jerzy Gwiżdż** przedstawił radnym koncepcję treści porozumienia pomiędzy gminą Chelmiec a Nowym Sączem, w sprawie

zwrócił uwagę, aby nie tracić z oczu terenów, które były również „przymierzane” pod wysypisko (Zabelcze). Jego zdaniem, gdyby tam zlokalizować wysypisko, byłaby to inwestycja o wiele tańsza, niż w Biczycach. Zaproponował, by dalej prowadzić pertraktacje z mieszkańcami Zabelcza.

Te dwa poważne problemy w najbliższej przyszłości będą wymagały podjęcia jednoznacznych decyzji. W grę wchodzi duże, jak na budżet miasta, pieniądze. Miasto samo tego nie udźwignie, stąd konieczność prowadzenia trudnych, mozolnych pertraktacji z każdym, kto zaofiaruje jakąś pomoc. Przesunąć na dalsze lata decyzji o budowie - przede wszystkim wysypiska śmieci - się nie da. (J)

Jeśli ekshumacja zwłok - to tylko w jesieni. Po raz kolejny powróciła pod obrady sesji sprawa pomnika przy Alejach Wolności. Jak wiadomo, na uchwałę Rady o wyburzeniu pomnika i pozostawieniu grobu, odpowiedziało Ministerstwo Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej. Dyrektor stosownego departamentu sugerował w nim, by usunąć i pomnik i grób,

o pomoc w finansowaniu zakupów paliwa do samochodów. Sugerował również, by Izba Wyrzeźwien pełniła dyżury całodobowe, zaś czerwcowa sesja Rady poświęcona była problemom związanym z praworządnością i przestrzeganiem ładu społecznego. □

Radny **Andrzej Kita** podniósł po raz kolejny problem

Rozmaitości

dokonując ekshumacji zwłok poległych żołnierzy. Pytany w tej sprawie prezydent miasta odpowiedział, że najodpowiedniejszą porą roku do tych prac jest jesień. □

W wolnych wnioskach radny **Kazimierz Sas** - w imieniu Komendy Rejonowej Policji - zwrócił się do Zarządu Miasta

odpłatności za ścieki uważając, że powinna zostać dokonana analiza: czy właściwe są relacje opłat za wodę i ścieki. Zaproponował do najbliższej sesji Rady punkt dotyczący ewentualnego zatrudniania bezrobotnych przy sprzątnianiu nadbrzeży sądeckich rzek: Dunajca, Kamienicy i Lubinki, gdyż to, co się w ich pobliżu dzieje, woła o pomstę do nieba.

Tarcze dla sportowców

Decyzją Rady Miasta, podjętą na wniosek Komisji Sportu i Turystyki (przewodniczący **Kazimierz Sas**) - postawiono w stan likwidacji Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Ekipę remontową **MO-SiR** - u przejmie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego. Na likwidatora wyznaczono dyrektora **Marka Sowińskiego**.

Komisja Sportu i Rekreacji zgłosiła wniosek, aby uczestnikom Olimpiady Zimowej w Albertville (inwalidom), tym, którzy zdobyli medale olimpijskie, przyznać Tarcze Herbowe Miasta Nowego Sącza. Sądcecy sportowcy - inwalidzi odnieśli tam spore

sukcesy: **Marcin Kos** zdobył złoty medal, **Jan Kołodziej** również. Pozostali zajęli wysokie, punktowane miejsca. Przy okazji rozgorzała dyskusja. **Andrzej Czerwiński** był za tym, aby uhonorować tych, którzy zdobyli medale. **Jerzy Rasiński** z kolei uważał, że sportowcom nie należy przyznawać odznaczeń. Znany ongiś sportowiec, radny **Józef Szymański**, był zgłota odmiennego zdania, uważając, że należy wszystkich wyróżnić. W wyniku dyskusji podjęto uchwałę o odznaczeniu Tarczami Herbowymi czwórki medalistów: **Marcina Kosa**, **Jana Kołodzieja**, **Mariana Damiana** i **Andrzeja Pietrzyka**. (J)



WIEŚCI Z RADY MIASTA

dodano, że projekt nie przewiduje zajmowania całych hektarów pod zalesienie, ale jedynie ogranicza nowe budownictwo na obszarach cennych przyrodniczo. Ponadto w sezonie letnim mogą podjąć budowę nie wszyscy, którzy zgłosili takie wnioski, ale jedynie ci, którym pozytywną opinię wyraziła Rada Miasta poprzez podjętą wcześniej uchwałę.

Radny **Zbigniew Kowal** interpelował w sprawie przebudowy ulic Kleeberga, Ariańskiej i Warzywnej w Nowym Sączu.

W odpowiedzi członek Zarządu Miasta **Krzysztof Niewiara** stwierdził, że w wyniku obniżenia o połowę środków finansowych na roboty drogowe (w stosunku do pierwotnych zamiarów), przebudowy tych ulic nie uwzględniono w tegorocznym planie. Będzie to ewentualnie możliwe w chwili uzyskania dodatkowych środków na inwestycje drogowe.

Radna **Anna Lipińska - Zwolińska** zapytała, dlaczego nie został do tej pory ograniczony ruch kołowy na Placu św. Kazimierza i ulicy

ruchem drogowym.

Ulice miasta, zwłaszcza z dala od centrum, w coraz większym stopniu są „zaśmiecone” szkaradnymi budkami handlowymi. Dziwnym się wydaje, dlaczego mimo ich szpetoty (patrz okolice dworca PKS), coraz to kolejni inwestorzy otrzymują zezwolenia. Powoli zaczynają się pojawiać tzw. szczęki. Stąd jak najbardziej uzasadniona była na ostatniej sesji Rady Miasta interpelacja **Marii Bulzak** w sprawie pawilonu handlowego przy ulicy Grodzkiej. Sklep usytuowano na terenie zieleni i częściowo na parkingu.

Władze miasta, tłumacząc się, zapewniły solennie, że ta decyzja nie spowoduje dalszej zabudowy tego terenu. Końcowa decyzja administracyjna nie została jeszcze wydana ze względu na toczące się postępowanie w tej sprawie w Urzędzie Rejonowym w Nowym Sączu. Ponadto władze wyjaśniły, że inwestycja ta ma dłuższą historię. Pierwotnie pawilon ten miał być wybudowany koło popularnego „Pekinu” przy ul. Limanowskiego. Inwestor otrzymał stosowną zgodę bu-

Radna **Teresa Krzak**, w imieniu mieszkańców osiedli: Piątkowa, Chruślice i Grabowa, interpelowała do władz miasta o ponowne sporządzenie planu zagospodarowania przestrzenne-

miasta zapewniały, że uwzględnią wnioski o budowę tych, którzy je wtedy złożyli. Przypomniała, że na spotkaniu osiedlowym (pod koniec marca tego roku), ze strony prezydenta i archi-

Interpelacje

go tych dzielnic. Jej, jak i mieszkańców, zdaniem, obecny plan, wyłożony do wglądu, jest krzywdzący i wprost nie do przyjęcia. Niezrozumiała wydaje się decyzja planistów, którzy przewidzieli znaczne tereny podmiejskie pod zalesienie. Według T.Krzak, społeczeństwo tych dzielnic jest oszukiwane, gdyż jeszcze w ubiegłym roku władze

tekta miejskiego padły obietnice, iż jeszcze tego lata ubiegłorocznymi wnioskodawcy będą mogli „ruszyć” z budową.

W odpowiedzi władze miasta wyraziły opinię, że komisje Rady zawnioskują o maksymalnie możliwy kompromis umożliwiający realizację potrzeb budowlanych mieszkańców tych dzielnic. Gwoli wyjaśnienia

Narutowicza? Praca urzędów i życie ludzi tam mieszkających stają się nie do zniesienia.

Krzysztof Niewiara wyjaśnił, że pierwotnie miało tam nastąpić ograniczenie ruchu, co znalazło wyraz w projekcie uchwały Rady Miasta. Niestety, Urząd Wojewódzki zakwestionował te propozycje. Ponadto nie ma stosownych przepisów wykonawczych do ustawy „Prawo o ruchu drogowym” i istnieje spór kompetencyjny w sprawie zarządzania

dowlaną. W trakcie budowy natrafiono na nie oznaczoną na mapie geodezyjnej instalację gazową. Ze względów bezpieczeństwa inwestorowi zgodę na budowę cofnięto. Na początku kwietnia tego roku, Zarząd Miasta ponownie podjął sprawę lokalizacji kiosku. Wytypowano właśnie rejon ulicy Grodzkiej.

Tyle wyjaśnień na interpelację radnej M.Bulzak. O ostatecznej decyzji Urzędu Rejonowego, dotyczącej tej inwestycji, radni mają być poinformowani. (W)

WIEŚCI Z RADY MIASTA

Ostatnio prasa doniosła, że w Londynie powstał Komitet Założeń w Polsce „Domu Weteranek PSZ” (Polskich Sił Zbrojnych). W ich skład wchodziła „Pomocnicza Służba Kobiet” (PSK), popularnie

spełniła wielkie zadanie w wojsku. Dzisiaj, gdy Polska odzyskała wolność, „Pestki” mogą powrócić do Ojczyzny. „Dom Weteranek PSZ” powstaje pod protektorem p. gen. Marii Wittekówny, przewodniczącą

„PESTKI” WRACAJĄ DO POLSKI

zwana „Pestkami”. Powstała ona we wrześniu 1941 roku na terenie ZSRR, tam, gdzie formowało się wojsko polskie gen. Andersa. DO PSK przyjmowano tylko ochotniczki. Pod koniec jej szeregi liczyły 5 tysięcy. Po zakończeniu wojny „Pestki” osiedliły się w Wielkiej Brytanii.

Nie ulega wątpliwości, że PSK

jest p. Krystyna Illukiewicz, sekretarzem p. Irena Wagner - Lisowa. Budowę zaplanowano w Iwoniczu - Zdroju.

Nadeszła pora, gdy droga do Ojczyzny stoi otworem. Czekamy na Was z pełnym przyjaźni sercem.

Wanda Cichoszewska
były żołnierz AK



„Pestki” z gen. Andersem w Jangi-Jul

„PIRACIK”

poleca

KĄCIK VIDEOMANA

W umiejscowionej u zbiegu ulic Wałowej i Sobieskiego wypożyczalni kaset video, największym powodzeniem cieszą się następujące filmy:

1. „Nieśmiertelny II”
prod. USA, fantastyczny,
2. „Wielka włóczęga”
prod. francuska, komedia wojenna,
3. „Rewanż”
prod. USA, sensacyjny,
4. „W mgnieniu oka”
prod. USA, sensacja,
5. „Dynastia I i II”
prod. USA, obyczajowy.

Oto lista najlepiej sprzedających się kaset magnetofonowych:

1. „Queen”
Greatest Hits,
2. „Roxette”

- Greatest Hits,
3. „Guns'n Roses”
Use Your Illusion,
4. „New Kid on The Block”
Hits,
5. „Fanatic”
I, II, III.

W MGNIENIU OKA

Produkcja USA, reżyseria: Tony Maylam, wykonawcy: Rutger Hauer, Kim Cattrall, 90 min.

Londyn, rok 2008. Harald „Harley” Stone jest policjantem, chociaż wygląda jak gangster. Trwa przy życiu tylko dzięki litrom kawy, kilogramom cukru i codziennej dawce adrenaliny. Ulicami zniszczonego miasta zaciekle tropi mordercę przyjaciela, krwiożerczą bestię, gra-

sującą w zaułkach i podziemiach.

DYNASTY (I,II)

Produkcja USA, reżyseria: Irvign Moore, obsada: John Forsythe, Linda Evans, Joan Collins.

Kilka lat po ostatnim odcinku serialu, niegdyś potężny Blake Carrington wraca z więzienia, aby dowiedzieć się, że jego posiadłość przepadła, a jego rodzina rozsypała się po całym świecie, podczas gdy zawistna Alexis stała się potężniejsza niż kiedykolwiek. Blake i Krystle zmuszeni są walczyć z tajemniczym przeciwnikiem w celu odbudowy rodziny i pozycji. Seks, zbrodnia, intrygi polityczne i pełna zapamiętania walka pomiędzy Alexis i Kristle dopełniają akcję i wypełniają wiele luk z poprzedniego serialu.

(de-wu)

W całym kraju odbywa się reorganizacja struktur wojewódzkich i terenowych Stronnictwa Demokratycznego. Służył temu obradujący ostatnio w Nowym Sączu I Wojewódzki Sejmik Stronnictwa Demokratycznego. Podjęto na nim uchwałę o przekształceniu Wojewódzkiego Komitetu SD w Radę Okręgową

bazę; musi się dobrze zastanowić - kogo chce bronić i przed kim, kogo popierać, a kogo unikać. Już chyba czas, by zastanowić się nad kierunkiem politycznej ewolucji: czy w stronę partii wolnych zawodów, czy w stronę partii reprezentującej naszą klasę średnią, czy też w stronę partii mieszczańskiej z prawdziwego zdarzenia - demok-

Reorganizacja SD

Stronnictwa Demokratycznego.

W dyskusji wyrażono ostry protest przeciw biedzie, przeciw bezrobociu, przeciw prywatyzacji polegającej na wyprzedaniu majątku narodowego. Stronnictwo Demokratyczne stoi dziś przed zadaniem niedopuszczenia do tego, aby ten odradzający się, częstokroć aferowy kapitalizm, utrwalił się w postaci systemu, skierowanego przeciwko drobnemu polskiemu producentowi i inteligentowi.

Po ostatniej porażce wyborczej - podkreślono w dyskusji - Stronnictwo musi wyraźnie określić swoją

radykalnej, liberalnej, narodowej.

Stronnictwo Demokratyczne, by stać się partią wyborczą, musi zmienić metody pracy - mówili młodzi członkowie SD z Rabki - musi wyprowadzić własny program: czytelny, konkretny, nowoczesny i skierowany na przyszłość; program zdolny przyciągnąć młodzież i przekonać ją, że SD może stać się ich partią.

W części organizacyjnej wybrano delegatów na XVI Nadzwyczajny Kongres i 25 - osobową Radę Okręgową SD, której przewodniczącym został Grzegorz Cenzarowicz.



AWAPrzedsiębiorstwo Produkcyjno-
Handlowo-Usługowe "AWA"
Spółka z o.o.

33-300 Nowy Sącz ul. Staszica 1 tel/fax. (0-18)227-91

W końcu lat 80 - tych Andrzej Czerwiński wybrał się do Danii. Pracował tam blisko dwa miesiące. Przy okazji dużo podróżował i patrzył. Dzięki przychylności swego chlebodawcy zwiedził około setki przedsiębiorstw. Duńczycy przyjmowali go serdecznie, pokazując swoje osiągnięcia z nadzieją, że młody, polski inżynier, będzie w przyszłości ich handlowym partnerem. I tak też się stało.

Po powrocie do kraju Czerwiński uruchomił firmę „AVA”. - *W Danii - mówi - wykrystalizowały się moje zainteresowania. Postawiłem na ciepłownictwo i ochronę środowiska. Nauczyłem się, że „zarobić na ciepłownictwie” oznacza „oszczędzać energię”.*

Do kontaktów duńskich doszła kooperacja z Holendrami, Włochami, Niemcami, Belgią. Czerwiński został wyłącznym przedstawicielem firmy „Star Pipe A/S Dansk

Rorindustri” na Polskę południowo - wschodnią. „AWA” wespół ze „Star Pipe” sprowadza wysokiej klasy rury preizolowane. Wykorzystuje się je do przesyłania ciepła. Zupełnie nowa technologia produkcji, a także sposób łączenia i układania, wyparły metody tradycyjne. Ważne są również korzyści ze stosowania nowej metody. Straty ciepła na odcinku 10 km

Ciepły interes

wynoszą zaledwie ok. 1,5°C (dotychczas dochodziły one do kilkudziesięciu stopni!).

Rury preizolowane stosuje się już - dzięki „AWIE” - w Bochni, Jeleniej Górze, Luboniu, Mszanie Dolnej, Gorlicach i Nowym Sączu. Korzyści widoczne są dosłownie gołym okiem. W zimie, miejsca, pod którymi przechodzą kanały ciepłownicze, są doskonale rozpoznawalne - śnieg ulega tam topnieniu. Tak dużo ciepła

„ucieka” bezpowrotnie. W Gorlicach - gdzie w ubiegłym roku zastosowano nową technologię - śnieg leżał na rurach!

- *Perspektywy są dobre - mówi Czerwiński - mam sporo zamówień z różnych stron kraju. Sprowadziłem już rur na kwotę 5 mld złotych. To coś znaczy. Najtrudniej znaleźć jest inwestora. Pamiętajmy, że inwestycje ciepłownicze prowadzone są przez przedsiębiorstwa miejskie bądź gminne. Gminy zaś mają bardzo ograniczone środki. Tym bardziej cieszy fakt, że są ludzie, którzy rozumieją podstawowy fakt: najlepsza droga do oszczędności w tym zakresie, to wykorzystanie najnowszych technologii. Na naszym sądeckim podwórku, człowiekiem, który wyznaje tę zasadę, jest dyrektor MPGKiM - Aleksander Habela. Są też inni - prywatne firmy „Marko” i „Issa”, z którymi ściśle współpracuje.*

AWAPrzedsiębiorstwo Produkcyjno-
Handlowo-Usługowe "AWA"
Spółka z o.o.

33-300 Nowy Sącz ul. Staszica 1 tel/fax. (0-18)227-91

Bank Spółdzielczy

„Bank Spółdzielczy” w Nowym Sączu ma nowego dyrektora. Przypomnijmy, że jego poprzednik udzielił dużego kredytu gdańskiej spółce „Artus”. Firma splajtowała i odzyskanie choćby części tych pieniędzy (a chodzi o 5 mld złotych), stoi pod znakiem zapytania. Na dziś sprawa jest w sądzie, a „BS” ma nowego szefa - **Benedykta Porębę**.

- *Zacząłem urzędowanie - mówi B. Poręba - od spotkania z pracownikami. Oznajmiłem im, że nie będzie żadnej grubej krechy. Nie decyduję się na żadne zmiany kadrowe. Nie chcę być kochany przez pracowników, ale pragnę zasłużyć sobie na ich szacunek.*

Niedawno odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Banku. Dokonano na nim analizy przeszłego okresu. Wyciągnięto wnioski. - *Udzielenie tak poważnych kredytów bez właściwego zabezpieczenia ich ściągłości uważamy za wielką nieroztropność - powiedział Przewodniczący Rady Nadzorczej Z. Gieniec. - Odzyskanie tych pieniędzy staje się podstawowym zadaniem dla Rady i Dyrektora Banku.*

- *Mimo to - twierdzi B. Poręba - kondycja finansowa firmy jest dobra. Mamy 4.500 członków. Jesteśmy w stanie udzielać nawet miliardowych pożyczek. Pa-*

radoks polega na tym, że znowelizowane prawo bankowe bardzo skutecznie ogranicza nas w tym względzie.

Wspomniana ustawa zezwala na udzielanie kredytów do kwoty 10% funduszy własnych banku w obrocie plus wartość lokat złożonych na rachunku powyżej 1 roku. Oznacza to, że maksymalna wysokość pożyczki nie może przekroczyć 160 mln zł. W „BS” twierdzi się, że taka sytuacja bardzo poważnie zahamuje rozwój produkcji rolnej.

- *Ograniczenia te - dodaje B. Poręba - dotyczą wszystkich banków. Jestem jednak dobrej myśli. Sądzę, że fundusze własne i wysokość lokat wzrosną pod koniec roku na tyle, iż stanie się możliwe udzielanie kredytów w wysokości ok. 1 mld zł. Pamiętajmy, że nasi klienci to w głównej mierze producenci rolni. W tym sektorze inwestycje są kosztowne. Potrzeba więc wysokich kredytów.*

STOPY PROCENTOWE OD KREDYTÓW W BANKACH KOMERCYJNYCH OKRĘGU NOWOSĄDECKIEGO

Lp.	Nazwa Banku	Kredyty na cele gospodarcze					Kredyty na budownictwo mieszkaniowe		Dyskonto weksli	Kredyty gotówkowe i inne dla ludności	
		do 3 miesięcy	do 12 miesięcy	do 36 miesięcy	powyżej 36 miesięcy	w razie zwiększonego ryzyka	nie spłacone w terminie	w okresie realizacji			w okresie spłaty
1.	Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy	54 ⁽¹⁾	56 (1)	58 (1)	58 (1)	64-68	100	58	50	43	61
2.	Bank Gospodarki Żywnościowej O/Woj. Nowy Sącz	53-58 ⁽²⁾	53-58 (2)	53-58 (2)	53-58 (2)	-	90	-	-	42	65
3.	Bank Przemysłowo - Handlowy w Nowym Sączu	52 ⁽¹⁾	52 (1)	52 (1)	52 (1)	53-59	100	-	-	44	56 (3)
4.	Bank Polska Kasa Opieki SA w Nowym Sączu	48-70 ⁽²⁾	48-70 (2)	48-70 (2)	48-70 (2)	-	100	-	-	42-48	-
5.	Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu	59	59	59	59	-	95	54	54	-	66

Uwagi: (1) stopa podstawowa, (2) wysokość oprocentowania ustalana jest z klientem Banku w drodze negocjacji, (3) aktualne tylko w okresie spłaty (nowoudzielane - wstrzymane!)

Są pewne wydarzenia w historii narodu polskiego, jak kolumny świetliste sięgające nieba i granic jeszcze po ludzku wymiernych: Chrystus Polski, Konstytucja 3 Maja, do których trzeba nawracać od nowa, by zachowała się i żyła zdrowa i patriotyczna substancja naszego

nasz kraj, powinny nam służyć za naukę. Wiara w Boga i w Polskę da nam siłę do przetrwania tego okresu niewoli". A dzisiaj można by dodać - tego obecnego okresu, wolności jeszcze płytkiej i często jakże nieodpowiedzialnej. Dlatego dobrze się stało, że w całej Polsce świętuje się

to szkoły były autorami tej wymownej i pięknej Akademii Majowej. Stronę artystyczną, teksty, dekoracje z ogromnie miłą recytacją, wygłoszone z talentem i werwą przez „młodzież gwiazdki” - Olimpię Boratyńską - „Samochwałę” i Przemysława Tomalskiego -

Szkaradek, obecny na akademii, zasłużony bojowiec „Solidarności” - tym razem nie przemawiał. Ale kiedy zagrała prowadzona przez pana Świeca orkiestra kolejowa coś dla ucha i dla nóg, przynajmniej pod stołem (bo było ciasto), nastąpiło słuszne rozbrojenie i nadzieja, szczególnie wtedy, kiedy „Dobry Duch” tej akademii, pan Tadeusz Pajor, prowadzący to spotkanie, otrzymał krzyż i „proporczyki nadziei” od dzieci niepełnosprawnych, wdzięcznych, bo otrzymały od emerytów i rencistów ZNTK wspianaty telewizor, w czym „maczał również swoje palce” pan dyrektor Oracz, który ma coś w sobie moim zdaniem z przyszłego wojewody.

Pisane w sutannie (rzeczywiście, bo byłem w niej na akademii)

MÓJ TEGOROCZNY 3 MAJ

narodu. Ostatni list Episkopatu o obecności Ducha Świętego w Kościele, odnosi się szczególnie dzisiaj do każdego Polaka, bo „Duch Św. oczekuje od nas przeciwstawienia się fali nowej laicyzacji. Formuluje się programy antykościelne. Ośmieszają się zasady moralne zawarte w Dekalogu, bez których nie można zbudować zdrowego społeczeństwa. Widać to zwłaszcza w odmawianiu praw dzieciom nienarodzonym i w krytyce katechizacji w szkole”. 123 - letnia niewola pod zaborami - tak mi się zdaje - mniejsze szkody moralne wyrządziła narodowi, niż 45 - letni okres zniewolenia komunistycznego. Głos niewiasty z tłumu na placu Św. Piotra w Rzymie: „Ojczyźnie Święty, ratuj Polskę!” - został pobłogosławiony przez Jana Pawła II. Podobnie głos Ignacego Paderewskiego, genialnego pianisty, kompozytora, dobrego polityka, gorącego patrioty Polaka, musi być dzisiaj słyszany w całej Polsce, szczególnie, kiedy w lipcu br. jego prochy wrócą na Ojczyzny tony. A mówił on do swojego narodu 27 stycznia 1940 roku w Radiu Watykańskim: „Krew przelana i nieszczęścia, które zwały się na

Wielki Dzień Konstytucji 3 Maja i Dzień Najświętszej Panny Królowej Polski. Marszałek Sejmu zacytował słowa Jana Pawła II, że „wolność jest darem trudnym, może przetrwać się w swoje przeciwieństwo”. Czyż nie dzieje się tak na naszych oczach?

Nie bardzo mi odpowiada wszelka, nawet w ważnych uroczystościach narodowych, „fasadowość”, stwarzająca pozorowane efekty w tych różnych dziedzinach, np. politycznej i religijnej.

Dlatego z satysfakcją wewnętrzną przyjąłem zaproszenie Koła Emerytów i rencistów NSZZ „Solidarność” przy ZNTK na 700 - lecie Nowego Sącza. Nie zawiodłem się, a te przeżycia w Domu Robotniczym przy Zygmuntovej 17 nie tylko mnie wzruszyły, ale i pouczyły. Już nawet dekoracja - Krzyż - a pod nim godło państwowe i narodowe. Z jednej strony słowo „Solidarność” - ta jeszcze niewyblakła w sercach obecnych emerytów i rencistów, a z drugiej czytelne, wyraźne słowo Konstytucja 3 Maja - tętniące w sercach młodzieży szkoły podstawowej nr 18 i Zespołu Szkół Elektryczno - Mechanicznych, które

„Kwokę”, przygotowała doskonale pani mgr Maria Tokarz. Zespół muzyczny prowadził znakomicie pan Stanisław Szary. Nasz „polonez”, ale nie Ogińskiego i bojowe marsze radowały serca i dusze wszystkich obecnych. Po występie młodych, którzy zastąpili w pełni na pokrzepienie ciała, była okazja do „postawia”. Przemawiał wicewojewoda Jacek Rogowski; rzeczowo, prosto, przedstawiając „na trzeźwo”, ale nie „lamentacyjnie” sytuację województwa nowosądeckiego, wspominając o 14 miliardach dla rencistów. Nadto pan poseł Henryk Opilo, słusznie zaznaczając, że „nie mamy Konstytucji naszej” i w tym leży nasza bieda. Dalej dyrektor ZNTK, pan Jerzy Oracz, zawsze ogromnie życzliwy dla rencistów i emerytów przez swą „konkretność” w pomocy dla nich, co uznawali szczerze obecni. Był również „głos bojowy” i słuszny przedstawiciela AK pana Piekarczyka. Tak, że jak wyszedł na chwilę (chyba na papierosa), pomyślałem sobie o przygotowaniu przez niego „kos na sztorc” - w czym bym mu wnet pomógł, jako że stykałem się trochę w czasie wojny z AK. Pan Andrzej

Więcej takich właśnie spotkań - akademii, które krzepia Ducha Narodu, a przy okazji i trochę utrudzonego ciała. I tak przypomniała mi się Księga XII „Pana Tadeusza” - „Kochajmy się” - i słowa Wojskiego o „serwisie i polskiego historii sejmiku” - ale „Wtem dzwoniąc w tabakierę, rzekł pan Podkomorzy: Panie Wojski, niech Wasze na potem odłoży te historie; prawda, że sejmik ciekawy, ale my głodni”. Jeśli ktoś z czytelników „Głosu Sądeckiego” przeczyta z rozważą tę XII księgę - bardzo będę szczęśliwy i przed nim ukłękne - bo znajdzie dużo z tego, co się dzisiaj w naszej Polsce dzieje. A może wreszcie po zapowiedzianym orędziu Prezydenta, jakoś szczęśliwiej dla III Rzeczypospolitej i dla nas „zadnieje”. Czego wszyscy sobie życzymy.

O. Władysław Augustynek SJ.

PS. Prawidłowy tytuł poprzedniego felietonu Ojca Augustynka wienien brzmieć: „Miesiąc Marii, narodu Maryjnego i jego poetów”. Zainteresowanego i Czytelników serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA

ŚWIECIŁ SIĘ 3 MAJA

Z okazji 201 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, w sali ratuszowej odbył się koncert w wykonaniu Symfonicznej Orkiestry Dziecięcej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia.

Przy około 100 - osobowej publiczności Orkiestra wykonywała utwory Adama Wrońskiego, Gaetano Dionizzietiego, Hugo Wolfa, Tomasa Kiesewattera i innych, znanych kompozytorów. Orkiestrą dyrygował Jan Zugmunt, który też opracował większość prezentowanych utworów.

Wprowadzeniem do koncertu było krótkie przedstawienie historii

Konstytucji 3 Maja.

Zebrani mieli też okazję wysłuchać fragmentu wiersza Jana Lechonia „Matka Boska Częstochowska”. Podkreślono również chrześcijańską tradycję święta 3 Maja, połączonego z kultem Bogarodzicy Dziewicy Maryi. Anna Zabrzaska wraz z Aliną Zelek odśpiewały łaciński hymn „Ave Maria”. Spotkało się to z owacją publiczności. Z podobnym entuzjazmem zebrani przyjęli „Czaradaz” w wykonaniu Joanny Solarczyc z klasy prof. Jana Zugmunta. Joannie akompaniowała prof. Irena Holender.

Małgorzata Słowik i Paweł Moszycki z klasy wokalne mgr Renaty Jonakowskiej zaśpiewali „Ten Lanžhotsky Mlyn” - melodię ludową Czecho - Słowaków.

Część koncertową zakończyła radiowa polka, znana z audycji „Lato z radiem”. Wykonali ją soliści Rafał Zygmun i Artur Hadała. Po długotrwałych owacjach, polkę „Dziadek” powtórzono.

Spotkanie z okazji 201 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja zakończył prezydent miasta Jerzy Gwiżdż krótkim wystąpieniem.

BEM



Fot. A. Łopuch

Dziękuję panu, panie Antoni

Ostatnimi czasy, jakby wbrew obiegowej opinii o upadku kultury, o zagubieniu się w codziennej pogoni za możliwością godziwego życia (czytaj - zdobycia pieniędzy), Pan, Panie Antoni, coraz konsekwentniej realizuje wizję życia wzbogaconego o wyższe wartości. Może sprawia to fakt, że i artyści muszą myśleć o pieniądzach i szukać możliwości ich zdobycia w takich centrach jak Nowy Sącz, ale fakt pozostaje faktem, że udaje się Panu skłonić do występów w naszym mieście artystów najwyższego lotu. Ostatnie dwa recitale

Edyty Geppert świadczą o tym dobitnie. Prawdą jest, że Pani Geppert jest artystką o niezwykle wysoko postawionej poprzeczce własnego talentu, gdzie praktycznie nie jest możliwe „odpuszczenie” występu, jednakże nie raz byliśmy świadkami, że z wielkich nazwisk na plakatach pozostawało tylko wielkie rozczarowanie. Edyta Geppert udowodniła, że nie tylko nic nie traci w bezpośrednim kontakcie ze słuchaczem, ale wprost przeciwnie, zostawia go zniewolonego jej urokiem i nieograniczoną skalą warsztatu artystycznego. Mistrzynie

lirycznego nastroju, budowanego w oparciu o głęboko refleksyjne, poetyckie teksty, potrafi zburzyć go w jednym momencie, prezentując równie błyskotliwe, stricte kabaretowe teksty Hemara czy Jurandota. Kiedy widz, bo to określenie jest adekwatne dla aktorskich talentów Pani Edyty, pozwoli sobie na zbyt rubaszny śmiech, zostaje natychmiast skarcony pięknym tekstem „Modlitwy”, po którym czuje się jak proch marny.

Świetny, naprawdę z wielkim wyzuciem zrealizowany program, w którym poczesne miejsce zaj-

mują zarówno muzycy akompaniujący artystce, jak i kulturalnie prowadzona konferansjerka, w której „gwiazda wieczoru” jest najprawdziwszą gwiazdą.

Dziękuję Panu, Panie Antoni, za to, że dzięki Panu i sztuce Pani Geppert, poczułem się doceniony jako odbiorca.

Cieszę się z zapowiedzi występów Michała Bajora i mam nadzieję, że zostaną równie poważnie potraktowane.

Z poważaniem

Ślawomir Wszola

Nakładem samej autorki ukazał się uzupełniony o nowe wiersze debiutancki tomik poezji **Barbary Krężolek - Paluch**. Artystka urodziła się w Kobylance, wychowała w Krynicy. Po ukończeniu Wydziału Architektury Wnętrz w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, już jako mężatka zamieszkała w Piwnicznej. Niedawno napisała: - „Mieszkam w jednej z najpiękniejszych siedzib ludzkich w Beskidzie Sądeckim”. Oprócz pisania wierszy uprawia również malarstwo. Jako poetka zadebiutowała na łamach prasy 21.11.1986 roku w „Gazecie Krakowskiej”. Drukował ją również „Głos Sądecki”.

We wstępie do urokliwej książeczki **Maria Lebdownicz** pisze m.in.: - „Znając jej malarstwo i poezję, rzecz można: poetka pędziła i malarka słowa”. Te dwa elementy zespala się w jej wierszach, wzbogacone dodatkowo dźwiękiem - muzyką górskiej przyrody, będącej często tematem jej liryków. Uprawia głównie lirykę opisową lub refleksyjną - zwięzłą, lapidarną, wymowną. Przytoczmy raz jeszcze słowa Marii Lebdownicz: - „Opis to jakby szkic, zarys wykonany czytelną kreską,

pociągnięty zdecydowaną czystą barwą, obrysowany wyrazistym kształtem, wiąże się nierozdzielnie z tym, co pulsuje w sercu i chowa się na dnie duszy autorki, co raduje lub niepokoi i co odpowiada echem

Recenzje, recenzje

Poetka i plastyczka

w sercu i duszy czytelnika, każdego z nas”. Trudno o bardziej precyzyjną ocenę dokonał pani Basi.

Prezentowane w tomiku wiersze urodziły się na piwnicznańskiej ziemi, malują jej surowe piękno, wyrażają jej tajemnicze, niemal mistyczne oddziaływanie na każdego, nawet przelotnego ptaka, który tu przysiadł na chwilę i tak już pozostał...

Promujący tomik wieczór autorski Barbary Paluch odbył się 13 marca 1992 r. w Małej Galerii BWA w Nowym Sączu. Słowo wstępne wygłosiła cytowana wcześniej Maria Lebdownicz, całość prowadziła **Anna Listwan**, zaś wiersze recytowała młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza. Było doprawdy sympatycznie...

Oto próbka twórczości artystki. Wiersz, który szczególnie przypadł mi do gustu.

KOSZ

*Kobiałko z wikliny
ja też jestem koszem
czas wrzuca we mnie
owoce lat
Zielone cierpkie
zrywane zachłannie
śliwki dzieciństwa
jędrne czereśnie młodości
spęczniałe sokiem brzoskwini
i słodkie zleżałe figi
wieku dojrzałego
A niebawem
przybędzie w koszu
małych pomarszczonych
jabłuszek starości
Na końcu
czas wrzuci we mnie owoc ostatni
orzech
twardy do zgryzienia
nawet dla śmierci.*

Tomik pani Paluch do nabycia m.in. w Małej Galerii BWA. Gorąco polecam!

Daniel Weimer

Pocztylion



Pocztylion

Archiwum Wschodnie

Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 25

Szanowni Państwo!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o opublikowanie załączonego komunikatu. Bez efektywnej pomocy polskiej prasy nasza działalność byłaby naprawdę bardzo utrudniona. Liczymy na dalszą wyrozumiałość i życzliwość. Gdyby się tak zdarzyło, że u Państwa w Redakcji są jakieś listy, zdjęcia, pamiętniki itp. o tematyce „wschodniej”, będziemy wdzięczni za przekazanie ich do naszych zbiorów.

Z wyrazami szacunku

dr Krzysztof Jasiewicz, sekretarz
AW

Archiwum Wschodnie i Samodzielna Pracownia Dziejów Ziemi Wschodnich II RP Instytutu Studiów Politycznych PAN informują, że

ze względu na liczne prośby termin nadsyłania prac na konkurs „Kresy Wschodnie pod okupacjami 1939 - 1945” został przesunięty do **31 lipca 1992**. Wyniki zostaną ogłoszone w miesięczniku „Karta” w październiku 1992. Przypominamy, że nagroda I wynosi 5 mln zł., II - 3,5 mln zł., III - 2 mln zł., a prace należy nadsyłać pod adresem: **Archiwum Wschodnie, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 25**, tel. 26 - 24 - 41, w. 359.

Jednocześnie Archiwum Wschodnie apeluje do wszystkich zainteresowanych o przekazywanie do naszych zbiorów innych „wschodnich” dokumentów, zwłaszcza pamiętników, dzienników, starych fotografii, ulotek, prasy itp., a także pamiątek materialnych do tworzonego właśnie **Muzeum Sybiraków**.

16.04.1992 r. Lizbona

Od wczorajszego południa stoimy w Lizbonie. Wchodziliśmy w pierwszych porywach nadchodzącego wiatru sztormowego - więc szybko. Postaliśmy kilka godzin przycumowani do portowych holowników, ale wiatr i prąd okazały się za silne i po uzyskaniu informacji od organizatorów, przepłynęliśmy do osłoniętego basenu portowego, w którym podczas *Grand Regatta Columbus '92* będą stały wszystkie jachty średniej wielkości. Parę godzin za nami do naszej burty dochodzi „Koga III” z *YC Kotwica* z Gdyni, która 3 dni przed nami opuściła Gdynię. Są już więc dwa jachty pod białoczerwoną. Jesteśmy trochę za wcześnie i organizatorzy nie przygotowali jeszcze zaplecza - nie ma kąpieli, prądu itp. Ale jest za to piękna, słoneczna, choć wietrzna pogoda. „Koga III” wchodziła już w 10⁰B, a dzisiaj też wieje niezłe - dobrze, że w porcie.

Nasz pierwszy etap dotowy można podsumować jednym słowem - doskonale. Ten właśnie etap budził nasze największe obawy z uwagi na porę roku, podczas której mieliśmy przejść Bałtyk, Morze Północne i Kanał La Manche. Trochę może dostaliśmy - ale będąc przygotowani na znacznie gorsze warunki, jesteśmy szczęśliwi. „Du-

tugalii. Jej największy rozkwit przypada na XV wiek, kiedy dzielni, portugalscy żeglarze, doprowadzili do ogromnego rozkwitu imperium portugalskiego. Najpierw opanowali wybrzeża zachodniej Afryki, w 1488 r. dopłynęli do Przylądka Dobrej Nadziei, a w 10 lat później Vasco da Gama dopłynął do Indii. Nic więc dziwnego, że przed wejściem do Lizbony stoi monumentalny pomnik odkrywców z Henrykiem Żeglarzem na czele.

Na drugim brzegu Tagu drugi monument - ogromny, widoczny daleko z morza pomnik Chrystusa Króla. Portugalia to - podobnie jak Polska - jeden z filarów wiary chrześcijańskiej.

Wczorajsze nocne loty próbne Adama (kapitana) z góralami po przyportowych knajpkach przyniosły pierwsze obserwacje: dość drogo i trochę ubogo. Trudno porównać do „sterylnych” lokali w Niemczech czy Belgii, a nawet Francji. Ale miło i przyjaźnie. Z wieczornych rozmów z tubylcami wynika, że do dzisiaj mają żal do skąpych swych władców, którzy pożałowali grosza na wyprawę Kolumba. Zresztą według nich Kolumb był Portugalczykiem. A swoją drogą ciekawe, jak ukształtowałyby się ówczesny świat, gdyby Portugalczyki odkryli również Nowy Świat - Amerykę.

w związku z *Grand Regatta*. Przypływają następne jachty - z polskich w nocy przyszła harcercska „*Zjawa IV*”, a później „*Panorama*” z Wrocławia. Są jachty niemieckie, portugalskie i jeden z czeskiej Pragi. Organizatorzy także ruszyli do akcji. Przybywa dekoracji, świateł, rosną namiotowo - plastikowe biura organizatorów, bary, piwiarnie - pro-

Były też szanty w wykonaniu Adama i załogi przeplatane ukraińskimi dumkami w wykonaniu Iriny.

Dzisiaj w porcie coraz większy ruch. Przypływają już wielkie żaglowce. Coraz więcej małych. Brak czasu na pisanie. A jeszcze tyle listów i kartek czeka.

W portowym miasteczku namiotowym zabieliło się od mundurów

Specjalna korespondencja dla „Głosu”

Zapiski z pokładu

wizoryczne małe miasteczko. Dostarczono nam odznaki imprezy, koszulki okolicznościowe i trochę materiałów informacyjnych.

19.04.1992 r. Lizbona

Wielkanoc. O godz. 10.00 stół świątecznie nakryty. Półmiski z wędliną, również rybki, przystawki - a na czołowym miejscu świąteczne cebulowo - drapane pisanki. Menu uzupełnia pachnący chleb od rosyjskich rybaków (takiego w całej Lizbonie nie kupi), białe i czerwone wino w 5 - litrowych koszykach i misa sałatki z południowych owoców. Jajka, życzenia (najczęstsze to: szczęśliwego powrotu, i żeby stół codziennie był taki), no i dwugodzina konsumpcja.

Po śniadaniu idziemy z kapitanem na zaprzyjaźnioną „*Kogę III*” z życzeniami dla kapitana i załogi. Po chwili obydwie załogi siedzą na pokładzie „*Kogi III*” przy lampce wina zawieszzonego na linie pod borem. Snują się wspomnienia z wcześniejszych rejsów. Miłą atmosferę przerywa Marian, który wykrył z kukiem aferę na „*Dunajcu*”. Świąteczny obiad (rosół z makaronem i kurczak opiekany) w postaci wczoraj zakupionych kurczaków, po wyjęciu z opakowań zasmrodził cały basen portowy. Szybka ewakuacja do kosza na odpady, a obiad będzie w wyobraźni. Ale przy 35°C - stopniowym upale i tak chyba nikt nie miałby apetytu.

Są też i miłe niespodzianki: wczorajsza prasa portugalska, informując o rozpoczęciu *Grand Regatta Columbus '92*, na tytułowej stronie drukuje zdjęcie „*Dunajca*” na 1/3 strony. Mile to, że nie tylko my uważamy go za najpiękniejszy jacht.

21.04.1992

Święta, święta i po świętach. Spędzone poza domem, a więc trochę nostalgii, ale piękna sceneria i portugalskie wino pozwala utrzymać dobre nastroje. Po przedłużonym świątecznym śniadaniu były spacer, a wieczorem w mesie „*Dunajca*” było ciasnawo. Gościliśmy rosyjskich rybaków. Były długie rozmowy w językach: polskim, rosyjskim, białoruskim i ukraińskim.

kadetów. Pełno złota na oficerskich czapkach i rękawach. Szanse naszej dzielnej załogi u portugalskich dziewcząt maleją prawie do zera.

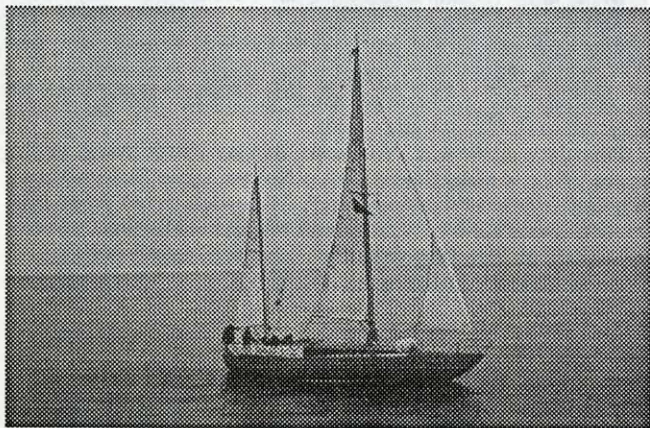
Na otarcie łez możemy przekąsić doskonale, nadziewane chlebki wprost z prymitywnych, wiejskich pieców oraz przepić winem nalewanym do glinianych czarek wprost z beczki. Wszystko to w zaimprovizowanej na nabrzeżu wiejskiej osadzie z osłami, baranami i tańczącą regionalne tańce młodzieżą. Można też zjeść pieczoną po portugalsku rybkę. Są też firmowe bary *Whisky Cuty Cark*. Jedyny mankament - degustacje nie są bezpłatne.

Nasz mahoniowy „*Dunajec*” - jak dotąd jedyny w takim wykonaniu - jak zwykle budzi duże zainteresowanie. Wczoraj mieliśmy propozycję portugalskiej telewizji na nakręcenie reklamówki „*Old Spice*”. Wybrano nasz jacht za prezentację zewnętrzną, jednak wewnątrz okazało się za ciasne dla potrzeb reżysera.

23.04.1992 r. Lizbona

Wczoraj z Marianem, Jurkiem i Januszem wybraliśmy się do Belem - parę kilometrów od centrum Lizbony. Piękne położenie na prawym brzegu Tagu, wiele zieleni i monumentów. Tam właśnie stoi ogromny pomnik Alfonsa de Albuquerque, Pomnik Odkrywców, piękny, zabytkowy Monasteiro dos Jeronimos - Muzeum Morskie. Powrót już pociągami podmiejskim, bo portugalskie upaly nie sprzyjają zbyt długim spacerom. Po powrocie obiad: zupa jarzynowa na kurze i smażone ryby. I zaraz znów nowa atrakcja - holowniki wprowadzają do basenu „*Dar Młodzieży*”. Serca nam rosną, bo jest najpiękniejszy, największy i najbardziej utrzymany. Poza „*Darem*”, z tych największych są już: portugalski „*Sages*”, wenezuelski „*Szimon Bolivar*”, ekwadorski „*Guayas*” oraz chilijska „*Esmeralda*”. No i najmniejszy z polskiej flotyli „*Dunajec*”. Mniejsza od nas jest tylko czeska „*Carmen*”. (cdn)

Jan Petryla



najec” też przeszedł wszystko w pełni zdrowia - bo dwa rozdarte grotzagle i jedna genua to straty drobnitki na taką trasę. Oby tak dalej.

A dzisiaj jest piękna Lizbona, sytuowana amfiteatralnie na 7 wzgórzach prawego brzegu u ujścia Tagu, kilkanaście kilometrów od Atlantyku. Długi i wysoki most nad Tagiem łączy ją z lewobrzeżną Almadą. Już w starożytności była tu osada Luzytanów, w II w. p.n.e. zdobyta przez Rzymian. Od 714 r. panowali tutaj Arabowie, którzy nadali jej nazwę Uszbona lub Liszbona. Jest więc nieco starsza od naszego ukochanego Nowego Sącza, który obchodzi właśnie 700 - lecie. W XII w. zdobyta przez Alfonsa I Portugalskiego, staje się wkrótce stolicą Por-

Jeśli już popołudnie - wybieramy się z Adamem (kapitanem) do któregoś z licznych kościołów - bo dzisiaj Wielki Czwartek. A wieczorkiem CB Radio i połączenie ze stęsknionymi rodzinami.

17.04.1992 r. Lizbona

Wczoraj popołudnie robocze - zaopatrzenie jachtu w paliwo i inne roboty pokładowe. Tomek nocą spotkał polskich marynarzy z cyprijskiego statku, którzy dzisiaj zaopatrzyli nas w paliwo i inne techniczne drobiazgi - no i za darmo! Jutro rosyjscy rybacy z Murmańska stojący tutaj w remoncie dadzą nam porcję świeżego chleba. Musimy oszczędzać, bo Lizbona nie jest tania - a nasza kasa jachtowa chudziutka.

W porcie zaczyna się ruch

Brawa bito bez końca. Doktorowa usiłowała coś powiedzieć, lecz zagłuszono ją. Huragan aplauzów trwał. Dopiero po długiej chwili, gdy się uspokoiło, przemówiła z radością:

- Serdecznie dziękuję za owację. Jestem bardzo państwu wdzięczna za hołd złożony genialnemu artyście, którego jestem skromną odtwórczynią. A teraz proszę o uwagę, gdyż zbliża się zapowiedziana niespodzianka.

Przy fortepianie stanęła znowu złotowłosa panna i powołując się na paryskie informacje oświadczyła, że kompozytor urodził się 1 marca a nie 22 lutego. Odkrycie panny Florentyny nie zaskoczyło mnie w przeciwieństwie do innych gości, bo tę samą wiadomość usłyszałam dzisiaj od pana Fidelisa. Widocznie sprawa nabrała rozgłosu, skoro dotarła i do subiekta. W salonie zaczęto dyskusję.

Korzystając z zamieszania podeszła do mnie pani Małecka i przeprosiwszy towarzyszące mi nauczycielki, ujęła mnie pod rękę i zaprowadziła do gabinetu, W półmorku usiadłyśmy na fotelikach.

- Jak pani zapewne wia-

domo - zwróciła się do mnie inżynierowa - chcemy urządzić wieczorek w kole Towarzystwa Szkoły Ludo-

czorku.

Kiedy wracaliśmy do salonu, nieznaną mi brunetka o ognistych oczach, młoda,

Z restauracji dochodziły odgłosy libacji. Wiatr dął bez przerwy. Zaczynała się zadyмка. Usłyszałam

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

wej. Czy możemy liczyć na pani pomoc?

- Chętnie - odparłam - miło, że pani o mnie pamiętała. W czym mogę pomóc?

Pani Małecka zaproponowała mi wygłoszenie pogadanki o życiu Chopina łącznie z charakterystyką jego kompozycji. Organizatorom spotkania chodzi o ukazanie Chopina jako twórcy czerpiącego ze źródeł ludowych, patrioty tęskniącego za Ojczyzną.

- Pani to doskonale przedstawi - mówiła z miłym uśmiechem. - Ciągłe jestem pod wrażeniem pani niezapomnianej opowieści syberyjskiej. Nikt tak sugestywnie, jak pani, nie przemówił do zwykłych, przeciętnych ludzi, a na takich bardzo nam zależy.

Nie ukrywałam odczucia satysfakcji po usłyszeniu tej opinii i obiecałam pani Małeckiej wystąpić na wie-

w purpurowej sukni, śpiewała pieśni Chopina przy akompaniamencie panny Florentyny. Miałam nieprzerpniętą ochotę posłuchania pieśni, ale równocześnie wielki, stojący zegar zaczął wybijać godzinę dziesiątą. Późna pora skłoniła mnie do opuszczenia miłego grona, tym bardziej, że obiecałam zaziębionej Fenci postawić bańki. Wymknęłam się do przedpokoju bez pożegnania z gospodarzami. Zauważyłam już wcześniej, że kilka osób postąpiło podobnie, zresztą wychodzenie po angielsku nie jest nietaktem. Ubierając się zauważyłam ruch w jadalni - pokojówki pod nadzorem ochmistrzyni nakrywały do stołu. Kolacja uwieńczy wspaniały wieczór.

Na ulicy powiało zimnym wiatrem, mokry śnieg oblepił mi twarz. Chwilę stałam na rogu wypatrując sanek.

dzwoneczki i z ulgą zawołałam na woźnicę. Usiadłam wygodnie i zaraz zrobiło mi się ciepło pod baranicą. Rozdźwięczone sanie mknęły ulicą Jagiellońską i skreśliły w Lwowską. Wielkie płatki śniegu wirujące w powietrzu zasłaniały widoczność. Mroźne podmuchy orzeźwiły mnie, czułam się rażno i rześko. Żalowałam, gdy sanie zatrzymały się przed domem i musiałam wysiąść. Chętnie dalej jechałabym w zawieję. Lubię zimą! I na zakończenie niezwykłego dnia pobiegłam myślą ku dalekiej, północnej krainie, w której spędziłam młodość i dojrzałe lata. Czar tej ziemi wciąż nade mną trwa.

na zajutrz

Przy obiedzie nadarzyła się nam okazja do śmiechu. Zasiadaliśmy do stołu, gdy do sionki wszedł przychodzący często po prośbie wysoki i chudy starzec w łachmanach, wsparty kijem.

- Niech będzie pochwalony - zawołał dość mocnym głosem. - Czy łaskawi państwo nie pożądają strawy biednemu?

Zachęcony gestem ojca usiadł przy blazie i rozgrzewał nad ogniem zimne ręce. Jadwiżka postawiła przed nim talerz dymiącego barszczu z ziemniakami. Jadł szybko i łapczywie, spozierając na stół.

- Nie zimno wam, dziadku? - spytał Kaziu. - Taki mróz na polu, a wy lekko odziani?

- Kiej ni mom co włożyć, panocku - odparł dziad.

Brat wstał od stołu i zniknął w drugim pokoju. Wrócił po chwili z kapotą w zupełnie dobrym stanie, trochę tylko wypłowiałą.

- Macie, dziadku - wręczył mu ją - w tym nie zmarzniecie.

Starzec podziękował wyawnie, zjadł zupe, kopytka ze słoniną na drugie, wypił kubek maślanki i opuścił nasz dom. *(cdn)*

Prokurator Dolina miał nie lada orzech do zgryzienia. Sprawa, którą mu wstępnie zasygnalizowano z policji, może spowodować trzęsienie ziemi w mieście. Łapówki, nieuczciwe przetargi, protekcja - o tym od dłuższego czasu mówi się w mieście. A kropla draży skałę...

lekcionował w głowie materiał, gromadził w pamięci to, co mu było potrzebne, plewy odrzucał. Policja wiedziała, że jeśli sprawę poprowadzi Dolina, to wszystko potoczy się dwiema różnymi drogami. Policja będzie robiła swoje, swoją żmudną i trudną robotę, zaś Dolina będzie spacerował z rękami w kiesze-

KOCHAM CIĘ!

- Ile w tym prawdy? Czy tylko ślepa zawiść leży u podstaw tych pomówień? - zastanawiał się Dolina - ale nie ma przecież dymu bez ognia...

Przez cały dzień w biurze dławił w sobie tętniącą w skroniach niecierpliwosć. Oprócz sprawy zasygnalizowanej mu przez Platynowego, miał się czym zająć. Normalna, codzienna, biurowa harówka. Papiery, podpisy, rozmowy, konferencje. Tylko od czasu do czasu jeden z licznych telefonów, jeden z licznych papierków dotyczył tej drażniącej, cuchnącej korupcją afery. Dolina chciał zerwać się z fotela i iść do miasta w poszukiwaniu czegoś nieuchwytnego. Se-

niach, mało interesując się owymi pierwiastkowymi dochodzeniami. A wszystko do chwili, gdy ekipa śledcza spotka się z nim nagle i zderzy, jak dwie osoby na rogu dwóch ulic, idące z różnych stron do tego samego miejsca. W najlepszym razie. Bo zdarzało się też, że Dolina był na miejscu o wiele wcześniej, albo w ogóle przychodził sam, raz zamyślony, raz działający porywczco, dynamicznie, o co nie łatwo było go posądzić ze względu na skłonność do tycia. *(cdn)*

Od redakcji: wszelka zbieżność osób i opisywanych zdarzeń jest zupełnie przypadkowa.



Konkurs na 700 LECIE

Czy znasz swoje miasto?

W poprzednim numerze zamieściliśmy tylko jedną fotografię. Tak więc nagroda wynosi jedynie 100 tys. zł. Nadeszło sporo trafnych odpowiedzi: na zdjęciu był fragment zamku Jagiellońskiego. Nagrodę otrzymuje pani **Katarzyna Muszyńska** z Nowego Sącza. Gratulujemy!

Tym razem trzy fotografie - zagadki.

Proszę odpowiedzieć, jakie są to sądeckie ulice i kiedy w przybliżeniu te zdjęcia były robione? Fotografie pochodzą ze zbiorów pana **Bolesława Łazarza** z Nowego Sącza. Zachęcamy innych kolekcjonerów do udostępnienia nam starych zdjęć naszego grodu. Zwrot gwarantowany! Jeżeli nikt nie odgadnie, co prezentuje dane zdjęcie,

nagroda przypada jego właścicielowi! Tym razem będzie to **300 tys. zł.**

Odpowiedzi na konkurs - „Czy znasz swoje miasto?” prosimy nadsyłać na adres:

„Głos Sądecki”, ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz. Najlepiej na kartkach pocztowych.

W czasie, w którym toczy się spór w sprawie kontynuacji bądź zaprzestania budowy zapory i elektrowni wodnej

Zakład Wodno - Elektryczny

w Czorsztynie (autor niniejszego artykułu opowiada się, jako miłośnik gór i przyrody przeciw dalszej budowie, która dokona dewastacji środowiska naturalnego), warto przypomnieć dawny projekt zapory i elektrowni wodnej w Jazowsku, który oszczędziłby Pieniny i był mniej szkodliwy dla środowiska.

Projekty takie istniały już na początku XX wieku, a autorem jednego z nich był profesor Politechniki w Zurychu, inż. Gabriel Narutowicz, późniejszy tragiczny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Na konferencji zorganizowanej przez lwowski Wydział Krajowy, w której brał także udział burmistrz Nowego Sącza dr Władysław Barbacki, przyjęto projekt budowy elektrowni wodnej w Jazowsku i wezwano „szczególnie zainteresowane” gminy do udziału w finansowaniu tego przedsięwzięcia. Uchwałą z dnia 3.04.1913 roku, Rada Miejska w Nowym Sączu wyraziła gotowość wzięcia udziału w sfinansowaniu budowy.

Projekt polegał na wybudowaniu „prostoliniowego kanału roboczego”, który zaczynałby się w Szczawnicy, woda płynęłaby sztolniami do Jazowska, a w Obidzy byłby wybudowany zbiornik wyrównawczy i tu wybudowana byłaby elektrownia.

Dalszym staraniom o realizację projektu przeszkodził wybuch I wojny światowej. Już jednak w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, w roku 1919, władze Nowego Sącza przedłożyły Ministerstwu Robót Publicznych prośbę o przyznanie pożyczki na budowę zakładu (miała ją sfinalizować gmina miasta Nowego Sącza). Ministerstwo wyraziło poparcie dla tego przedsięwzięcia, powstał komitet założycielski Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni i rozpoczęto starania w Sejmie o udział państwa w tej budowie.

W Sejmie z odpowiednim wnioskiem wystąpił poseł z Nowego Sącza, dr Zygmunt Marek, (wybitny przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej, zasłużony dla Nowego Sącza) w roku 1920. Wniosek został przez Sejm uchwalony w tymże roku, a uchwała sejmowa obowiązywała rząd do częściowego finansowania budowy przez nabycie 51% akcji kapitałowych.

Miasto nabyło złoża andezydowe w Kluszkowcach oraz grunty konieczne dla budowy zakładu.

Jednak zły stan finansów państwa (historia się powtórza?) uniemożliwił rozpoczęcie budowy. Sprawa budowy podnoszona była jeszcze w 1926 roku, ale bezskutecznie. Do budowy nie przystąpiono.

A szkoda, gdyż istniejący zbiornik wodny na Dunajcu pozwoliłby na zminimalizowanie skutków częstych w tych stronach letnich powodzi (a zwłaszcza wielkiej i tragicznej w skutkach powodzi mającej miejsce w 1934 r). Budowa ta również uczyniłaby nieaktualnymi opracowane po II wojnie światowej i częściowo już zrealizowane projekty budowy zapory wodnej w Czorsztynie.

Tadeusz Duda

Marian Janiga

ZIEMIA SĄDECKA

*Pejzaż sądecki
ręką Stwórcy
rzeźbiony*

*Ziemia sądecka
krwawym potem
zroszona*

*Ziemia kamienista
co się bruzdami
na twarzach ludzi
i popękanych dłoniach
odcisła*

*Skałista ziemia sądecka!
MATKO!*

*Bóg wyrzeźbił ciebie
a ty rzeźbisz ludzi
w majestacie ich PRACY*

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

programów rozwoju rolnictwa, programów doskonale teoretycznie opracowanych,

nieoficjalną - polegającą na metodycznym niszczeniu wsi polskiej jako ostoji prywatności i wiary katolickiej. Błędem postkomunistycznych rządów jest niedoceniienie rodzimego rolnictwa, jako jedynej i najpewniejszej podstawy biologicznego bytu narodu oraz nieświadomość stanu, w jakim się ono znajduje naprawdę.

Plany podłączenia tak zniszczonego rolnictwa o takiej, jak obecnie strukturze agrarnej do zachodniego wolnego rynku doprowadzą do upadku tysięcy gospodarstw, które nie wytrzymają silnej konkurencji. Planów tych jako Związek nie możemy poprzeć do czasu, aż rolnictwo nie uzyska poziomu zbliżonego do Zachodu. Wprowadzenie ich w życie teraz narazi nas na ingerencję obcego często nieprzychylnego Polsce kapitału.

Dlatego istnienie silnego Związku jest nakazem chwili. My musimy go odtworzyć, musimy go chronić, musimy go utrzymać, leży to w naszym własnym interesie.

Kadencja Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” w/g zmienionego statutu trwać będzie trzy lata. Najważniejsze zadania na rok 1992 to:

1. Reaktywowanie kół związkowych w tych gminach, w których już istniały oraz tworzenie nowych.
2. Zorganizowanie bezpłatnej porady prawnej dla członków Związku.
3. Zakup kserokopiarki w celu bezpłatnego powielania członkom Związku różnych podań i dokumentów.
4. Zatrudnienie na 1/2 etatu pracownika, który prowadził będzie sekretariat Związku.
5. Prowadzenie bieżącej informacji dla kół związkowych w zakresie możliwości kredytowych.

Proponowane zadania są realne pod warunkiem uregulowania składek członkowskich za 1991 rok, co pozwoli członkom naszego Związku otrzymać lub zaktualizować legitymację związkową.

W 1993 roku Związek winien główny wysiłek skierować na działalność gospodarczą, utworzenie spółki do zaopatrzenia rolników w środki produkcji oraz rozważenie możliwości utworzenia kasy zapomogowo - pożyczkowej.

Jako nowo wybrany przewodniczący Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” deklaruje wolę ścisłej współpracy z „Solidarnością” pracowniczą, która udostępniając nam własny lokal umożliwi wspólne działanie. „Solidarność” jest jedna, głosilo hasło wyborcze „Solidarność” pracowniczej, partii

wiele, pod tym hasłem podpisuje się również „Solidarność” rolnicza i przypomni go tym działaczom struktur samorządowych i różnych partyjnych,

LIST OTWARTY

którzy dziś ogłaszają koniec „Solidarności” RI w naszym województwie.

Często ci panowie zostali wybrani głosami członków naszego Związku, ujawnili tym samym swoją agenturalną działalność mającą na celu jego osłabienie i rozbicie. W następnej kadencji otrzymają odpowiedź czy NSZZ RI istnieje, czy też nie istnieje.

Podejmiemy współpracę z organizacjami społecznymi i partiami politycznymi, których intencje są jasne, a programy czytelne, z tymi którzy stoją na gruncie polskości tej ziemi, na gruncie niezachwianych wartości katolickich.

Józef Uryga



Nie zapomniało jednak miasto o swym historycznym herbie. Pod koniec XIX w. pojawiły się papierowe nalepki pieczętno, wklejane w miejsce pieczęci. Wzorem rysunku dla nich była XIV - wieczna pieczęć Nowego Sącza z wizerunkiem św. Małgorzaty. Nalepka taka znana jest z dokumentu z 1900 roku.

wyznaczono na dzień 15 lipca 1939 r. Rozpatrzenie konkursu nastąpić miało 1 września 1939 r.

Łoskot zbliżającej się wojennej nawałnicy niemieckiej pozostawił sprawę herbu Nowego Sącza nie rozwiązana. Przez pięć następnych lat urzędowa nazwa miasta brzmiała „Neu Sandez”.

Rok 1945. Miasto Nowy Sącz przyjęło do oz-

z dnia 28 marca 1987 r. ponownie wskazało, że dla Nowego Sącza obowiązującym jest herb przedstawiający postać św. Małgorzaty stojącej na smoku. Nie ostudziło to przeciwników krzyża w herbie. Przygotowano nowy jego projekt, w którym miasto miał reprezentować smok.

Mocnym głosem, w imieniu Sądeczan,

Historia herbów Nowego Sącza

Ówczesne starania o przypomnienie św. Małgorzaty w herbie miasta nie przyniosły rezultatu, skoro w wystroju architektonicznym nowo budowanego ratusza od 1895 roku, wielokrotnie powielano herb z bramą forteczną. Patriotyczne działania Sądeczan znalazły jednak swe odbicie w umieszczeniu w sali radnej ratusza Orła Białego na amarantowym tle, a na frontonie wieży zegarowej znalazł się herb stolicy Polski - nie istniejącej na mapie Europy - Syrenka Warszawska.

Rok 1937. Zarząd Miejski Nowego Sącza, żywiąc wątpliwości, co do herbu z bramą forteczną, jako prawowitego, wystąpił do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie o ustalenie godła dla miasta. Ministerstwo, po porozumieniu się z Ministerstwem Wyznań i Oświecenia Publicznego, opublikowało w „Monitorze Polskim” nr 88, poz. 130 z dnia 21 marca 1938 r. zarządzenie zatwierdzające dla miasta herb z wyobrażeniem św. Małgorzaty ujarzmiającej smoka, używany przez miasto od czasów jego założenia, po koniec czasów królewskich w Polsce. Podano jego rysunek nawiązujący do XIV - wiecznej pieczęci rady miejskiej oraz kolory heraldyczne. Było to pierwsze urzędowe zatwierdzenie herbu Nowego Sącza. Zarząd Miejski ogłosił dnia 26 maja 1939 r. konkurs, którego przedmiotem był projekt herbu i pieczęci. Zapytania o warunki konkursowe składane być miały w kopertach z hasłem „Bardzo pilne”. Deponowanie prac konkursowych

nacznania swych akt herb z bramą forteczną i rycerzem. Przypadające na rok 1962 670 - lecie lokacji miasta wywołało u Sądeczan świadomych historii naszego miasta, zgrupowanych w Polskim Towarzystwie Historycznym i Polskim Towarzystwie Turystyczno - Krajoznawczym „Beskid” inicjatywę podjęcia starań o przywrócenie zgodnego z pięciowiekową tradycją herbu. Bezskutecznie kruszono wówczas opór władzy w tym względzie.

Rok 1980. „O, roku ów...”. Wiew „Solidarnościowej” wolności wzmocnił głosy Sądeczan upominających się o przywrócenie prawowitego herbu. Potknięcie o próg stanu wojennego i ostry sprzeciw ówczesnych władz politycznych utrudniały starania o powrót Świętej Patronki na tarczę miasta. Zapytany w tym względzie Urząd Rady Ministrów w Warszawie stwierdził pismem datowanym dnia 13 lipca 1982 r., że zarządzenie z dnia 21 marca 1938 r. prawnie uznające należący do historii miasta Nowego Sącza herb z postacią św. Małgorzaty, nie straciło swej obowiązującej mocy. Stwierdzenie to pozwoliło w sierpniu 1983 r. uczynić pierwszy wyłom i na kartuszach holu ratusza umieścić godło Ziemi Sądeckiej i herbowy wizerunek św. Małgorzaty ujarzmiającej smoka.

Przez następne cztery lata mnożone były przeszkody, by utrudnić powrót wypędzonej przez Austriaków Patronce miasta na przysługujące jej miejsce. Orzeczenie Rady Państwa

przemówili wówczas w tej sprawie proboszczowie wszystkich parafii Nowego Sącza, ogłaszając dnia 11 października 1987 r. komunikat, odczytany we wszystkich kościołach miasta, ostrzegający przed niepraworządnym deptaniem dziedzictwa przeszłości miasta.

W historii miasta bez zmian przetrwał przez wieki wizerunek św. Małgorzaty w pieczęci kościoła farnego, pozostającego pod jej wezwaniem. Miejska Rada Narodowa w Nowym Sączu uznała w dniu 16 października 1987 r., że obowiązującym odtąd godłem miasta jest herb z postacią św. Małgorzaty ujarzmiającej smoka, odpowiadający heraldycznemu opisowi: w błękitnym polu tarczy widnieje postać św. Małgorzaty w białej sukni i narzuconym na ramiona czerwonym płaszczu. Na głowie ma złotą koronę i takąż aureolę wokół głowy. W prawej ręce trzyma złocisty krzyż o długim drzewcu, w lewej zielony liść palmy. Postać Świętej stoi na zielonym smoku. W rozwartej paszczy smoka zwróconej w prawo ku górze tkwi ukośnie trzymane przez Świętą drzewce krzyża. Ogon smoka uniesiony ku górze, zakręcony w petlę, jest rozczłonowany na trzy końcówki. W pośrodku długości smoka tkwią szponiasta jego noga i zwinięte skrzydło.

Batalia wygrana.

Powrócił herb będący częścią 700 - letniej, niezniszczalnej historii miasta Nowego Sącza.

Irena Styczyńska

koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego”. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 (III p.),
tel. 229 - 43.



Basiu Kochana - niech dzień naszego ślubu będzie najszczęśliwszym dniem w Twym życiu, tak jak jest dla mnie.
Kochający Władysław.

KĄCIK DZIECI

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciotce, dziadków, do nadsyłania najbardziej zaskakujących powiedzonek dzieci. Żarciki prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, lub telefonicznie na numer 229 - 43. Czekają atrakcyjne nagrody.

Mama Kubusia jest prokuratorem, a wszyscy prawnicy mają swój specyficzny język. O tym, jak bardzo nim przesiąkła, pani prokurator dowiedziała się, gdy 6 - letni wtedy Kubuś poinformował ją kiedyś poważnie: - *Z ostrożności procesowej wykonam tę pracę dzisiaj...*

Nagrodę - piękną książeczkę, otrzymuje Kubuś Zbrozek z Nowego Sącza.



Kochanej Mamie i Babci - pani Zofii
Ramzie z Nowego Sącza, z serca
płynące życzenia: zdrowia, optymizmu,
samozaparcia i hartu ducha
składają - dzieci i wnuczeta.
Kochana solenizantko, żyj nam 100 lat!

Kochanej solenizantce - pani Zofii Świdrak
z Nowego Sącza, najlepsze życzenia
imieninowo - urodzinowe:
zdrowia, pomyślności i weny twórczej
przekazują rodziny
Korzeniowskich i Świdraków.

PRYMAT MĘŻCZYŹN?

Oburzamy się i słusznie, że mężczyźni odsuwają nas - kobiety - od rządów, władzy, ale czyż my same nie prowokujemy ich do tego. Zmiana dyrektora? Kto nim zostaje? Oczywiście, mężczyzna, choć młodszy od najstarszej koleżanki z długoletnią praktyką pedagogiczną. Skoro powyższy stereotyp utrwalamy w społeczeństwie od dzieciństwa (uczą nas panie nauczycielki, ale dyrektoruje pan dyrektor), nie obiecuemy sobie zbyt wielkich zmian, nawet po sugestywnych apelach. Prawda o dominacji mężczyzn jest tak głęboko zakorzeniona, że trzeba wielu, wielu lat, by ją, jeśli nie obalić zupełnie, to chociaż zmienić.

Chociaż niepisana, obowiązuje nas także inna niż mężczyzn obyczajowość. Proszę wskazać kobiety, które odchodzą od swoich dzieci idąc za głosem serca, lub wybierają karierę zawodową. Gdy zdarzają się wśród nich wyrodne matki, to, oj, ile szumu wokół na ten temat. Dlaczego nikt nie mówi „to wyrodny ojciec”, gdy tatuś zostawi żonę z dziećmi i ucieka w siną dal.

Nie jestem przeciwniczką mężczyzn, tylko niepoprawną idealistką.

HOROSKOP „GŁOSU”

BARAN:

gwiazdy ci sprzyjają. Możesz śmiało liczyć na powodzenie, również w... miłości. Nie licz na rychłą poprawę w finansach. Zwróć uwagę na Ryby, w przyszłości możesz mieć z nimi ciekawy układ.

BYK:

w pracy wszystko w porządku, lecz nie zdzieraj ze współpracownikami. Jakiś interesujący flirt zamiesza Ci trochę w głowie. W sprawach rodzinnych możesz liczyć na Wodnika.

BLIŹNIĘTA:

postępuj nieco delikatniej w gronie rodzinnym. Staranniej dobieraj sobie towarzystwo. Chwilę wytchnienia znajdziesz organizując spotkanie z Koziorożcem.

RAK:

przeżyjesz bardzo sympatyczny okres. Sprawy zawodowe pójdą na bok, do głosu dojdzie serce. Bądź rozważny i nie okazuj swojej zapalczywości. Licz na Strzelca.

LEW:

czyjaś osoba bardzo leży Ci na sercu i nie możesz myśleć o niczym innym. Weź się za pracę zawodową. Opanuj się! Wydaje Ci się, że jesteś w porządku, ale nie wszyscy tak myślą. Znak życzliwy - Skorpion.

PANNA:

weź się za uporządkowanie spraw osobistych. Nabalaganie trochę ostatnio przez swoją beztroskę. Nie rób nadziei kilku osobom na raz, jeśli możesz załatwić sprawę tylko dla jednej. Pod znakiem serca mała sprzeczka. Znak, któremu warto poświęcić trochę uwagi i wysłuchać jego rad, to Wodnik.

WAGA:

przedsiębiorczość, zapał i dobre pomysły będą sprzyjać Twoim najbliższym poczynaniom. Nie zagalopuj się tylko, pamiętaj, że masz jeszcze rodzinę, której należałoby poświęcić więcej uwagi. Spotkaj się z Panną.

SKORPION:

uporządkuj swoje sprawy sercowe. Kłopoty ze zdrowiem winny minąć bezpowrotnie. Ostatnio interesuje się Tobą ktoś spod znaku Lwa.

STRZELEC:

czeka Cię nieco trudnych do podjęcia decyzji. Nie zwlekaj z tym, bo i tak Cię to nie ominie. Nowe znajomości otworzą przed Tobą szerokie pole do działania. Jeżeli chcesz wyjechać, zapamiętaj: tylko z Rakiem!

KOZIOROŻEC:

zbliża się pomyślny okres, a żeby pomóc losowi, musisz być aktywny. W rodzinie jakieś mile wydarzenie sprawi, że wielu malkontentem z najbliższego otoczenia rozjaśni się miny. Sprawy sercowe w normie. Towarzystwa szukaj pod znakiem Bliźniąt.

WODNIK:

dobrze Ci robi rozmowa z osobą spod znaku Panny. Przyda Ci się obiektywna ocena Twojego postępowania. Bądź opanowany i wyrozumiały, a zyskasz sympatię wielu osób.

RYBY:

duże zmiany kryją się w Twoim życiu. W rodzinie drobne spięcie. Znak zawsze Ci życzliwy to Waga. Zwróć na to uwagę!

- *Masz pojęcie, stary* - chwalił się tata Bartka przed znajomym - *świetnie mi się udało sprzedać „malucha”. Cofnąłem licznik o całe 10 tysięcy!*

Bartek patrzy na ojca. Słucha. Cichutki, pod nogami się płacze, takie licho nie do zauważenia. Ale czy tata w ogóle ma wątpliwości co do zachowania w tajemnicy przed synem samochodowych machlojek?

- *Życia się uczą* - mówią rodzice.

Opowiadają przy dzieciach o lewych zwolnieniach, bo trzeba się odprężyć, o gwizdniętych z baru nożach, bo takie ładne, o donosach do szefa na Iksińskiego, którego pracowitości i premii już znieść nie sposób.

Dzieci są bardzo pojętnymi uczniami. Rodzicielska opinia - zwłaszcza w pierwszych latach życia, zanim dzieci zaczną samodzielnie myśleć - stanowi wzór.

Właśnie Bartek stłukł okulary maluchowi z podwórka. Matka okularnika przybiegła szybko, słysząc płacz dziecka. Bartek z pewnością w głosie powiedział:

- *Potknął się o kamień. Binokle spadły i roztrzaszały się.*

- *Te, cwaniak* - mówią koledzy do Bartka. Jest w ich głosie cień szacunku.

□

- *Jak cię wystrzelam po pysku!* - krzyczy pani

w eleganckim kostiumie do chłopca, który rozbił butelkę ze śmietaną, niesioną w dziurawej, foliowej torbie.

- *Jak cię rąbnę kapciem! Jak ci przy...dołę! Tak cię sieknę, że krew sie poleje!* - słychać

pieńku z mamą.

Dzieci, w imię rodzicielskiego egoizmu i bezduszności, okradane są ze swoich dziecięcych przyjaźni, ogłupiane zdeformowanym widzeniem ludzi, uczone złego patrzenia na bliskich.

CZYM SKORUPKA...

wrzeszczących rodziców. A w blokach ściany cienkie...

Poniżyć, upokorzyć, zastraszyć. W tych słowach jest coś ze znęcania się. A przecież nawet winnemu należy się szacunek. Tym bardziej, że ten winny jest słabszy. I jest naszym dzieckiem.

□

- *Ten pan myśli, że wszystkie rozumy pozjadł, ta pani jest fładką w nowym futrze, babcia zupełnie stetryczała, ciocia nic ci nie dała na imieniny, więc się jej nie kłaniaj.*

Nienawiść do świata i bliskich pomieszana z zdrością i szczyptą typowo naszej specjalności - bezinteresownej zawiści. Recepta na stosunek do ludzi? Dorośli przekazują ją dzieciom bez wątpliwości.

Dlaczego mają lubić tę głupią babę? - pytała pewna matka. „Głupia baba” lubiła dzieci i miała zawsze dla nich uśmiech. Owszem, trochę miała na

- *A czy ludzie naprawdę nie są źli?* - pytała młoda mama.

Pewnie, ludzie nie zawsze są dobrzy. Ale zamiast uczyć dzieci formułowania kategoriycznych sądów, czy nie lepiej byłoby wspólnie z nimi zastanowić się dlaczego tacy są?

Pewnie życie jest dżunglą, a rządzi nim brutalne prawo i trudno żyć pięknie. Ale czy człowiek wyposażony od dzieciństwa w spryt i egoizm cwaniaka uczyni to życie lżejszym?

Pewnie trzeba używać twardych słów. Ale czy nie żal okradać dzieci z umiejętności mówienia, nawet w uniesieniu, ładnie?

Żyjąc trudnym, zmęczonym życiem, marzymy o życiu wspaniałym. Dajmy dzieciom chociaż na początek życia wzorzec bliski ideału. Od tego przecież powinny zaczynać.

(B)

Mięso i ryby przechowywane w domu w nieodpowiednich warunkach marnują się, ale to się już nam nie zdarza. No, chyba wtedy, gdy zepsuje się lodówka.

Nigdy nie marnujemy białka!

Zdarza się jednak, i to dość często, że produkty te tracą wartość odżywczą wskutek złej obróbki. Zapamiętajmy: nie wolno dopuścić, aby z mięsa (ryb lub warzyw) wyciekł sok, a stanie się tak nieuchronnie, gdy będzie ono za długo leżało posolone, gdy będziemy je rozmrażać w wodzie, lub gdy pieczeń będzie porcjowana zaraz po wyjęciu z piekarnika. Nie wolno też moczyc mięsa, ani za długo płukać, bo białka (rozpuszczalne w wodzie), witaminy i inne składniki odżywcze po prostu wypłuczą się.

W ogóle, aby uniknąć wypłukania się białek, najlepiej gotować produkty białkowe na parze, albo zalać wrzątkiem przed postawieniem na gazie, co spowoduje ścięcie zewnętrznej warstwy białkowej i zabezpieczy soki komórkowe przed „wylaniem się” do wody. Tak samo postępujemy przy pieczeniu mięsa, z tym, że przed włożeniem do piekarnika trzeba je oblać wrzącym tłuszczem.

Jeśli natomiast gotujemy bulion, rosół czy wywar z mięsa i warzyw - wkładamy wszystko razem do garnka, zalewamy zimną wodą, stopniowo podgrzewamy do wrzenia, a potem wolno gotujemy (najlepiej na płytce azbestowej). Otrzymamy wysokobiałkowy, odżywczy roztwór, a w mięsie, poza smakiem, pozostanie wiele substancji odżywczych.

Przy smażeniu należy kłaść mięso (ryby i jarzyny) na bardzo silnie rozgrzany tłuszcz, aby zewnętrzna warstwa białkowa natychmiast się ścięła. Zapobiegnie to nie tylko wyciekaniu soku, ale i wsiąknięciu tłuszczu. Ważne, bowiem potrawy przesiąknięte tłuszczem są dużo trudniej strawne, co w praktyce oznacza, że organizm nie wykorzysta całego podanego mu białka.

Bardzo krótko

Najstarszą parą, która stanęła kiedykolwiek na ślubnym kobiercu, byli mieszkańcy wsi Vgajakoski - Franz i Matylda. Pan młody liczy sobie lat 95, panna młoda 82. Pobrali się, aby położyć kres plotkom, które krążyły po wsi na ich temat. Oblubieniec został ojczymem łączącego sobie 64 lata pasierba.

□

W Stanach Zjednoczonych zauważono zjawisko... „dyskryminacji zodiakalnej”. Horoskopy i określanie charakteru w zależności od znaku, pod którym ktoś jest urodzony, stało się bardzo modne. Do tego stopnia, że niektóre firmy nie chcą przyjmować do pracy osób urodzonych pod znakiem Ryb, bo „są niezdeterminowane”, Byków, bo uchodzą za „leniwe i mało błyskotliwe”, a także Skorpionów, którym zarzuca się „nieuczciwość i kręctwo”.

Składniki: 3 szklanki mleka, 3 jaja, 3 łyżki cukru, cukier waniliowy.

Zupa „NIC”

Sposób przyrządzania: umyte jajka wybić, oddzielając białko od żółtek, Żółtka utrzeć z cukrem na pulchną masę. Z białek ubić sztywną pianę, dodając pod koniec ubijania łyżkę cukru. Mleko zagotować. Częścią wrzącego mleka zaparzyć utarte z cukrem żółtka, dodać do nich cukier waniliowy. Na pozostałym mleku ugotować kluski z piany i połączyć je z mlekiem „żółtkowym”. Podawać zupę na ciepło z dodatkiem ryżu preparowanego lub ugotowanego na sypko.

Przysłowia, nawet te, używane na codzień, mają przeważnie dawne metryki. Dlatego mało kto z nas wie, jakie były ich źródła: kim był Piekarski który plół na mękach, dlaczego Zabłocki przejechał się na mydle, czemu święci turecy są goli itp. Wyjaśniamy więc dzisiaj:

Skąd się wzięły przysłowia

Zalać sadła za skórę

Okrucieństwo - cecha występująca wyłącznie u *homo sapiens* - przejawiało się szczególnie w wymyślaniu i stosowaniu rozmaitego rodzaju tortur. Jedną z nich polegała na polewaniu delikwenta wrzącym tłuszczem (np. sadłem), które wlewano także w specjalnie wykonane nacięcia w skórze, a więc właśnie „za skórę”. Był to jeden ze skuteczniejszych środków „perswazji” i stosowany jeszcze w XVIII wieku.

□

Samotny jak palec

Dziwne porzekadło, bo przecież palców mamy na ogół 20. Chyba nazywano tak dawniej kół lub pał, ot, coś jak kolek w płocie, który bywał też samotny. Palec pocho-

dziłby więc od pala (a może odwrotnie?), podobnie jak widelec od widel.

□

Serce nie sługa, nie zna, co to pany

To ładne powiedzenie pochodzi z wodewili „Krakowiacy i górale” napisanego przez Jana N. Kamińskiego, choć nie jest bynajmniej jego wynalazkiem. Przysłowia o podobnym sensie znane były już wcześniej („Serce nie chłopiec, rozkazać mu trudno”).

□

Słowo się rzekło, kobyłka u płotu

Podobno pewien szlachcic jadący do Jana III Sobieskiego z jakąś prośbą, spotkał króla udającego się na polowanie i nie poznawszy go, powiedział, do kogo i po co jedzie. - *A jak król nie posłucha?* - spytał Sobieski. - *To mu powiem, żeby moją kobyłkę pod ogon pocałował* - odparł szlachcic. W stolicy doszło do audyencji i szlachcic rozpoznał w królu swego rozmówcę. Nie stropiony przedstawia swą prośbę. - *A jak odmówię?* - pyta niby srogo Sobieski. - *Najjaśniejszy Panie, słowo się rzekło: kobyłka u płotu...*

Jacek Zaremba

ALT

Drugiego maja w biurze posła **Zygmunta Berdychowskiego** odbyła się konferencja prasowa. Jej tematem była dotychczasowa działalność przedstawiciela PSL „Solidarność” w Sejmie i w terenie.

Poseł Berdychowski jest członkiem kilku Komisji Sejmowych: Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Administracji i Spraw Wewnętrznych, Konstytucyjnej, Ustawodawczej oraz Nadzwyczajnej do Badania Skutków Stanu Wojennego. Reprezentant PSL „Solidarność” relacjonując swe poczynania w Warszawie powiedział m.in.:

- Występowałem już kilkakrotnie w debatach sejmowych, czy to w imieniu Klubu, czy też indywidual-

nie. Województwo nowosądeckie, z przyznanymi mu 13 miliardami, plasuje się na 3 - 4 miejscu w skali

postów, zainicjowałem uchwałę w sprawie przyspieszenia prac nad tą ustawą, która teraz materializuje się

w rozmowach „Samoobrony” z prezydentem, czy generalnie rzecz biorąc, w pracach Rady Ministrów. Kończąc omawianie swej warszawskiej działalności, poseł Berdychowski poinformował zebranych o nadaniu mu szefostwa w jednej z podkomisji Komisji Bada-

dotyczyć będzie także służby zdrowia, oświaty, ochrony środowiska. Pomoc dla służby zdrowia i oświa-

ty rozumiana jest bardzo szeroko. Dotyczyć ona będzie seminariów, kursów i szkół. Będą one dotowane z Funduszu. Najprawdopodobniej ta działalność rozpocznie się na przełomie czerwca i lipca.

Oprócz tego można mówić o trzech kierunkach, jeśli chodzi o kredytowanie przedsięwzięć z zakresu przetwórstwa rolno - spożywczego. Kredyt ten jest najtańszym kredytem dostępnym w naszym systemie bankowym. Pieniądze te przeznaczone są na przetwórstwo i przechowywanie zboża i ziemniaków, na udoskonalenie spraw związanych z produkcją mleka i na produkcję opakowań dla przemysłu rolno - spożywczego.

Z przykrością muszę jednak zauważyć, że na kilka-ście wniosków rozpatrywanych w Funduszu, rzadko kiedy zdarzy się wniosek z województwa nowosądeckiego. Daje to wrazenie małego zainteresowania sądeckich rolników. Niemniej jednak kilkadziesiąt wniosków z tego województwa było w ubiegłym roku rozpatrywanych.

Kredyty te można spłacać przez 10 lat. Możliwy jest okres karencji. Oprocentowanie jest mniejsze o 1/4 od stopy kredytu refinansowego, a więc w tej chwili na 30%. Fundusz wymaga tylko 30% zaangażowania środków własnych.

Województwo nowosądeckie ma od lipca 1991 r. 13 mld zł. na gazyfikację. Objęła ona zwłaszcza okolice Gorlic, Moszczenicy, Łużnej, Bobowej, Grybowa, Korzennej. Generalnie rzecz biorąc, było 25 Komitetów Gazyfikacyjnych. Za dwa tygodnie rozpatrywana będzie jeszcze sprawa Jodłownika, który również złożył poda-

kraju wraz z Tarnobrzegiem.

Dziennikarze pytali również o inicjatywy posła na terenie Sącza.

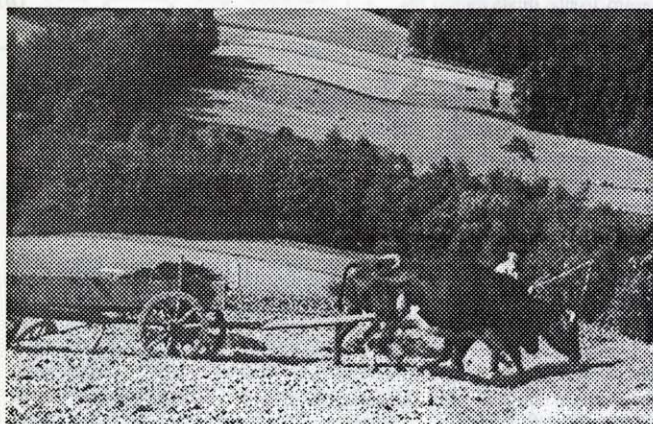
- 14, 15 i 16 czerwca będą miały miejsce targi. Zostaną one zainaugurowane 13 czerwca poważnym symposium z udziałem posłów Syryjczyka, Bieleckiego, Zawisłaka i byłej wiceminister finansów p. Demianik. Symposium to poświęcone będzie przemianom gospodarczym w Polsce. Same targi o charakterze rolno - przetwórczym odbędą się w hali „Dunajca” w Nowym Sączu. Jeśli chodzi o koszty, to poprzednie targi zamknęły się sumą 25 mln wydatków (zysk 47 mln), a tegoroczne już teraz mają założoną w wydatkach sumę 73 mln.

Z innych spraw warto zwrócić uwagę na nowo powstałe Stowarzyszenie Sołtysów w województwie nowosądeckim. Stowarzyszenie stawia sobie za cel działalność oświatową, kulturalną, a przede wszystkim podejmuje funkcję reprezentanta tej grupy społecznej. Poza tym za parę dni będzie miała miejsce inauguracyjna działalność Sądeckiej Izby Rolnej. W maju chcemy utworzyć Forum Spółdzielcze, którego celem jest efektywniejsze wykorzystanie środków będących teraz w dyspozycji Fundacji Rozwoju Spółdzielczości, utworzonej zresztą na życzenie Banku Światowego przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Finansów przy współpracy Naczelnej Rady Spółdzielczej.

Marek Berowski

□
Biuro posła Zygmunta Berdychowskiego czynne jest codziennie od godz. 8.30 do 15.00 w Nowym Sączu przy ul. Głowackiego 34 a (tel. 232 - 12).

Poseł się rozlicza



Fot. A. Lopuch

nie. Brałem udział w debacie na temat założeń polityki społeczno - gospodarczej - dwukrotnie - gdzie wypowiadałem się bardzo krytycznie na jej temat, a poza tym byłem mówcą we wszystkich debatach konstytucyjnych, mam tu na myśli dyskusję o ustawie o uchwalaniu konstytucji i o projekcie ustawy konstytucyjnej, wniesionej przez Unię Demokratyczną. Chodzi tu naturalnie o tzw. „małą konstytucję”. Jestem teraz członkiem Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej ds. Małej Konstytucji, a z ramienia Klubu będę także w Komisji Konstytucyjnej, która ma przygotować projekt konstytucji III Rzeczypospolitej. Projekt ów ma później być przyjęty w drodze referendum.

Wypowiadając się na temat swych wystąpień sejmowych w kwestii rolnictwa, poseł powiedział m.in.:

- Ja, jako jeden z 15

nia Skutków Stanu Wojennego. Podkomisja ta zajmować się ma przyczynami, przygotowaniem i samą realizacją stanu wojennego.

Mówiąc o swych sejmowych planach, poseł potwierdził wagę swego wystąpienia na temat kierunków prywatyzacji, które ma przedstawić w kolejnej debacie. Czy jednak ono dojdzie do skutku - nie wiadomo, ponieważ poseł Berdychowski wybiera się również do Austrii na seminarium zorganizowane przez Małopolską Fundację Rolną.

Zygmunt Berdychowski jest jednym z pięciu członków Zarządu Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej.

- Udało nam się przyjąć z końcem ubiegłego roku bardzo szeroki program pomocy tego Funduszu dla inicjatyw społecznych na wsi. W tamtym roku była to pomoc tylko na rzecz gazyfikacji wsi, w tym roku pomoc

Justpol

SPÓŁKA Z O.O.

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE**

33-300 NOWY SĄCZ UL. ŚNIADECKICH 14, TEL. 231-61

- posiadamy własną bazę, stołarnię i ślusarnię
- świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
- prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
- poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
- wysoko wyspecjalizowana kadra w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji

- ☆ WYREMONTOWLIŚMY RATUSZ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA
- ☆ BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
- ☆ REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ,
- ☆ BUDUJEMY BAZEN LECZNICZO-KAPIELOWY W DWORKU „SILESIA” W KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW W ŁUKOWICY

GABINET REHABILITACJI

- ćwiczenia i zabiegi fizyczne w bólach kręgosłupa
- ćwiczenia przygotowujące do porodu
- gimnastyka korekcyjna
- wizyty domowe
- sprzedaż sprzętu ortopedycznego

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 3, tel. 213-91

- Wydzierżawię lokal (ok. 19 m²), ul. Kunegundy.
Wiadomość - tel. (0-18) 711-252

- Zamienię mieszkanie własnościowe (ok. 50 m²) w Częstochowie na podobne lub mniejsze w Nowym Sączu.
Wiadomość - tel. 251-00, w. 117 lub 229-43.
Obydwa w Nowym Sączu.

OGŁOSZENIA DROBNE

W 7 numerze „Głosu” opublikowaliśmy artykuł poświęcony niejednokrotnie traktowaniu osób ubiegających się o zgodę na uruchomienie różnego rodzaju zakładów.

W odpowiedzi otrzymaliśmy od radnej z Chelmea, pani Aleksandry Opalskiej, list skierowany do piosła Ziemi Sądeckiej Lecha Kaczyńskiego. Pismo - protest dotyczy sprawy

o likwidacji betoniarni z art. 37 Prawa Budowlanego było przedwczesne i zarazem niezgodne z w/w decyzją Ministra oraz wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Orzeczenie decyzji Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie spowodowały utratę przez Pana Leszka Szkaradka pozwolenia na

w planie, jak i termin zatwierdzenia planu Uchwałą Rady Gminy leżą wyłącznie w gestii Rady Gminy Chelmeic oraz Komisji planu zagospodarowania przestrzennego, której przewodniczącą jest Pani Opalska.

W zakresie zarzutów Pani Opalskiej, dotyczących wypowiedzi Kierownika Oddziału Architektury i Nadzoru Budowlanego tut. Urzędu oraz Zastępcy Kierownika Urzędu Rejonowego, zawartych w artykule p.t. „Równi i równiejsi” (Głos Sądecki z 5 marca br.) - wyjaśniam:

- trudno uznać za zasadne stwierdzenie, iż Kierownik Oddziału Architektury i Nadzoru Budowlanego, mgr inż. arch. Jerzy Póltorak, w wypowiedzi tej przekroczył swoje kompetencje. Stwierdzenie, że w przypadku betoniarni Pana Szkaradka zachowane są dopuszczalne normy hałasu czy też zanieczyszczenia uzasadniają:

* posiadanie przez Pana Szkaradka pozytywnej opinii o lokalizacji Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Nowym Sączu

* Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska w Nowym Sączu prowadząc postępowanie w przedmiotowej sprawie nie skorzystała z uprawnień wynikających z przepisów art. 12 i 13 Ustawy o Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska (przepisy te umożliwiają Wojewódzkiemu Inspektorowi ochrony Środowiska w wyniku ustaleń kontroli m.in. wydanie decyzji wstrzymującej działalność powodującą naruszenie wymagań ochrony środowiska.

Z wypowiedzi Pani Opalskiej wnioskować można, iż nie zaznajomiła się ona z „ustawą kompetencyjną” - bowiem rozstrzygnięcia o usankcjonowaniu lub likwidacji inwestycji podejmowane są przede wszystkim przez Rady Gmin (lub Zarządy), natomiast Urząd Rejonowy realizuje jedynie (poprzez decyzję administracyjną) ustalenia organów samorządowych.

Spowodowało to niezrozumienie mojej wypowiedzi jako zastępcy kierownika UR, a także radnego miasta Nowego Sącza, dotyczącej aspektów mogących mieć wpływ na stanowisko Gminy. Niezależnie od powyższego zwracam uwagę na fakt, że moje wypowiedzi nie dotyczyły betoniarni Pana Leszka Szkaradka, a ubojni Pana Leona Szkaradka.

Jerzy Rasiński

Zastępca Kierownika UR

Jerzy Póltorak

Kierownik Oddziału Architektury i Nadzoru Budowlanego

Śladem śladu naszej publikacji

betoniarni w Wielopolu, zwalczonej przez część tamtejszych mieszkańców. Pani Opalska - od kilku lat orędowniczką likwidacji betoniarni - zarzuca m.in. Urzędowi Rejonowemu, iż „nie zrobił zupełnie nic, żeby mieszkańcy mogli uwierzyć, że prawo jest jednakowe dla wszystkich i każdy jest wobec niego równy”.

Posądeni o bezdusność: zastępca kierownika UR, Jerzy Rasiński i kierownik oddziału architektury i nadzoru budowlanego Jerzy Póltorak wyjaśniają:

Urząd Rejonowy może działać jedynie zgodnie z obowiązującym prawem. Nieporozumieniem należy zatem uznać próbę obarczenia tego Urzędu winą za to, że istniejący stan prawny nie spełnia oczekiwań Pani Opalskiej, a ugruntowana orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego procedura prawna mija się z jej intencjami i wywołuje wątpliwości co do prawidłowości działań i poczynań Urzędu Administracji Rządowej. Tym bardziej, że wszelkie wyjaśnienia - zarówno Urzędu Rejonowego, jak i nadrzędnego Urzędu Wojewódzkiego - nie trafiają do Pani Opalskiej, gdyż mijają się z jej oczekiwaniami.

Zatem ponownie wyjaśniam:

- powoływana w pismach Pani Opalskiej decyzja Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 29 marca 1991 r. oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z datą 6 września 1991 r. kończą postępowanie administracyjne w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji Naczelnika Gminy Chelmeic z dnia 21 kwietnia 1988 r., udzielającej Panu Leszkowi Szkaradkowi pozwolenia na budowę przedmiotowej betoniarni, nie rozstrzygają natomiast kwestii likwidacji lub usankcjonowania tej inwestycji

- żądanie wydania przez Urząd Rejonowy natychmiast po otrzymaniu wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie decyzji

o likwidacji betoniarni z art. 37 Prawa Budowlanego było przedwczesne i zarazem niezgodne z w/w decyzją Ministra oraz wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Orzeczenie decyzji Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie spowodowały utratę przez Pana Leszka Szkaradka pozwolenia na

budowę - co stanowi konieczną, ale nie wystarczającą przesłankę do orzeczenia przymusowej rozbiórki. Nakaz rozbiórki może być orzeczony dopiero w przypadku stwierdzenia zaistnienia przesłanek z ust. 1 lub 2 art. 37 Prawa Budowlanego.

Działając zgodnie z w/w przepisami Oddział Architektury i Nadzoru Budowlanego tut. Urzędu podjął czynności mające na celu stwierdzenie istnienia w/w przesłanek, uzasadniających wydanie decyzji nakazującej likwidację betoniarni. Biorąc pod uwagę fakt, że obowiązujący do dnia dzisiejszego miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego gminy Chelmeic nie obejmuje terenu lokalizacji przedmiotowej betoniarni - zgodnie z art. 47 ust. 4 Ustawy o planowaniu przestrzennym wystąpiono do organu właściwego w zakresie ochrony środowiska o opinię do lokalizacji zakładu. Ponieważ organ ten uzależnił zajęcie stanowiska od przedłożenia przez Pana Szkaradka oceny rzeczoznawcy w zakresie oddziaływania inwestycji na środowisko - postanowieniem z dnia 9 marca 1992 r. nakazano Panu Szkaradkowi dostarczenie tej oceny. Na dzień dzisiejszy Urząd Rejonowy posiada kopię Umowy, zawartej pomiędzy Panem Szkaradkiem a Instytutem Ochrony Środowiska - oddział w Katowicach - na opracowanie w/w oceny oddziaływania.

W informacjach kierowanych bezpośrednio do Pani Opalskiej zwracano również uwagę na fakt, że elementem mogącym mieć decydujący wpływ na załatwienie przez tut. Urząd sprawy a także mogącym przyspieszyć rozstrzygnięcie kwestii rozbiórki, usankcjonowania bądź wreszcie zmiany sposobu użytkowania wybudowanych przez Pana Leszka Szkaradka obiektów - może być przeznaczenie terenu lokalizacji betoniarni w opracowywanym obecnie miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Chelmeic. Kwestia przeznaczenia tego terenu

Marian Chodacki należy do najwybitniejszych nowosądeckich, acz niemal zupełnie zapomnianych. Jego kariera polityczna, inspirowana odpowiednią erudycją i zmianami zaistniałymi w kraju, ugruntowała się w chwilach przełomo-

biste ciosy: w niedługim odstępie czasu stracił rodziców. Pozostał mu tylko brat Juliusz.

Po maturze studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Szkole Wojskowej. Przyszłość swą związał z wojskiem i dyplomacją. Awansował

musiał więc rewizytować dowódcę pancernika. Następnego dnia po pamiętnej wizycie Niemców w Komisariacie Generalnym, minister Chodacki znalazł się na pokładzie pancernika.

„Była to chyba najcięższa chwila mojego życia - pisał po latach w swo-

wytrwanie na posterunku.

Minister Chodacki odjechał pierwszym autobusem.

Z Litwy przedostał się do Francji, gdzie w jesieni 1939 roku opublikował broszurkę pt. „L' invasion Allemande en Pologne”, w której opisał przeżycia związane z napacją hitlerowską na Polskę.

Okres okupacji spędził Marian Chodacki w wojsku polskim w Anglii. Po zakończeniu wojny nie wrócił do kraju. Osiedlił się w Stanach Zjednoczonych i znalazł nielatwej, zmiennej doli emigranckiego życia. W latach 1949 - 1951 był dyrektorem Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Później pracował w innych zawodach, często odbiegających od swej profesji, przez jakiś czas prowadził restaurację.

Dręczyła go nostalgia, ale nie chciał wrócić do kraju rządzonego przez komunistów na usługach radzieckich. Natomiast żywo interesował się życiem w Polsce. W wolnym czasie pisał wspomnienia ze swego ciekawego życia, znajdując w tym zajęciu uspokojenie i ulgę w tułacznej rozterce.

Na początku lat 70 - tych przyjechał do Polski i spotkał się z garstką swych dawnych, nielicznych już przyjaciół.

Nie wiem, czy odwiedził wówczas Nowy Sącz, nie udało mi się tego ustalić. Ale nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby w programie podróży po rodzinnej ziemi znalazło się miasto urodzenia i dzieciństwa. Może prze-

KOMISARZ GENERALNY RP

wych dla Polski. Godnie reprezentował naszą Ojczyznę za granicą i stanął na wysokości zadania dyplomaty - obywatela w trudnych, niebezpiecznych okresach. Zostawił po sobie wspomnienie człowieka skromnego, rozważnego, odważnego. Do końca wytrwał na odpowiedzialnym posterunku.

Marian Chodacki urodził się w 1898 roku w Nowym Sączu. Ojciec jego, Juliusz, był znanym adwokatem i społecznikiem, matka - Maria z Raczynskich - eseistką i literatką. Dzieciństwo i wczesna młodość upłynęła mu na ulicy Pijarskiej, gdzie w obszernej mieszkanie mieściła się kancelaria ojca i przez kilka lat biblioteka miejska. Marian Chodacki wyrastał w patriotycznej i intelektualnej atmosferze. Rodzice zaangażowani byli w ruch niepodległościowy, matka działała w organizacjach kobiecych i w przyszłości zdobyła popularność jako opiekunka legionistów.

W 1909 roku rozpoczął naukę w Gimnazjum Wyższym, zwanym Gimnazjum Pierwszym, przy ulicy Długosza. Był to okres świetności szkoły, która za czasów dyrektora prof. Stanisława Rzepińskiego osiągnęła wysoki poziom nauczania i wychowania. Gimnazjum słynęło ze swej dobrej renomy na całą Galicję. W czasie pobytu Chodackiego w gimnazjum nastąpiła zmiana dyrektora. Funkcję tę przejął prof. Michał Pelczar.

Gimnazjum dało mu solidne podstawy. Zespół znakomitych pedagogów takich jak: August Lambor, August Jasiński, Apolinary Maczuga, Karol Nikiel, Kazimierz Sosnowski, Franciszek Wzorek, Saturnin Żytyński, Piotr Zieliński, Wojciech Janczy, Józef Mieczyski, Zygmunt Ziemiański, Zygmunt Weimer, Florian Wiliński i inni - umiał wpoić uczniom rzetelne zainteresowania naukowe, umiłowanie Ojczyzny i właściwą postawę obywatelską.

Marian Chodacki, obdarzony zdolnościami, inteligencją i pilnością, nie zadowolił się tylko zdobywaniem wiedzy. Brał udział w życiu kulturalnym szkoły i uczestniczył w młodzieżowych kółkach niepodległościowych. Odznaczał się również aktywnością w drużynach strzeleckich.

Kiedy z wybuchem pierwszej wojny światowej Nowy Sącz ogarnął entuzjazm walki o wyzwolenie spod zaborów, Marian Chodacki, analogicznie, jak wielu młodzieńców, wstąpił do legionów. Wyruszył na wojnę z nadzieją na powstanie wolnej Polski. W legionach zdobył pierwsze wtajemniczenie bojowe i żołnierską odporność.

Podczas wojny nie ominęły go oso-

zybko. Zwierzchnicy docenili erudycję, bystrość, wysoką kulturę Chodackiego i powierzali mu odpowiedzialne stanowiska oraz ważne misje. Pełnił funkcję attaché wojskowego w Finlandii i Szwecji, chargé d' affaires poselstwa RP w Pradze. Otrzymał w tych krajach odznaczenia za swą działalność.

W grudniu 1936 roku objął zaszczytne stanowisko Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, równe randze ministra. Była to godność obejmująca zarazem funkcję konsula i posła.

W tym okresie sytuacja w Wolnym Mieście była już napięta i pogarszała się z każdym dniem. Stosunki niemiecko - polskie zaostrzyły się. Hitlerowcy mnożyli prowokacje i szykanowali Polaków. Działalność Komisariatu Generalnego (najwyższej polskiej placówki rządowej), napotykała na trudności i przeszkody w wypełnianiu swych obowiązków. Tylko dzięki rozważce, opanowaniu i taktowi ministra Chodackiego, udało się uniknąć wielu przykrych incydentów. Urząd ten wymagał wiele zdrowia i poświęcenia ze strony ministra, nie mówiąc już o wyjątkowych umiejętnościach profesjonalnych. Trafił na najgorszy dla Gdańska okres w dwudziestolecie międzywojennym, ale nie opuszczał rąk i starał się należycie spełniać swe doniosłe zadanie.

Za kadencji ministra Chodackiego nastąpiło upragnione przez członków Polonii gdańskiej zjednoczenie polityczne i zawodowe, rozbita za jego poprzednika. Miało to ważne znaczenie wobec narastającej agresji niemieckiej w Wolnym Mieście.

Komisarz Generalny RP uczestniczył w życiu Polonii gdańskiej, był na zebraniach Polaków i spotkaniach towarzyskich. Swą postawą zdecydowaną, choć nieagresywną i przemówieniami nawołującymi do konsolidacji narodowej i zespolenia wysiłków wobec przemocy, naraził się Niemcom. Hitlerowcy śledzili niemal każdy krok ministra i notowali jego wypowiedzi.

W lecie 1939 roku sytuacja w Gdańsku pogorszyła się raptownie. Nastąpiły masowe rewizje i aresztowania wśród Polaków. Komisariat Generalny i mieszkanie pp. Chodackich obstawiono tajniakami.

Pod koniec sierpnia wpłynął do portu niemiecki pancernik „Schleswig - Holstein” i przycumował do brzegu na wprost Westerplatte. Protokół przyjmowania okrętów wojennych w Gdańsku przewidywał złożenie przez kapitana wizyt, m.in. w Komisariacie Generalnym RP, po czym rewizyte na okręcie. Minister Chodacki

ich wspomnieniach - *to przejście dwukrotne pod lufami ciężkich dział okrętowych, a potem kieliszek szampa przy akompaniamencie drwiących uśmiezków smarkatych oficerów*”.

Niemcy wiedzieli dobrze, co kryje się za tymi perfidnymi odwiedzinami. W kilka dni później, o świcie 1 września 1939 roku, z tego właśnie pancernika rozległy się salwy zwiastujące początek drugiej wojny światowej.

Po Mariana Chodackiego Niemcy przyszli już wczesnym rankiem. Dzięki chroniącemu go immunitetowi dyplomatycznemu uniknął kaźni hitlerowskiej, ale nie ominęło go bestialskie traktowanie. Trzymano go w budynku policji pod ścisłym nadzorem, bez możliwości kontaktu z pracownikami. Po kilku dniach, z obawy



Grób matki M. Chodackiego na sądeckim cmentarzu

przed represjami wobec dyplomatów niemieckich w Warszawie, wywieziono pracowników Komisariatu Generalnego autobusami przez Królewiec do Kowna. Przed opuszczeniem Gdańska pozwolono ministrowi na krótką chwilę zobaczyć swych podwładnych. W milczeniu spojrzął każdemu wymownie w oczy i uściśnął dłoń. W ten sposób podziękował im za

szedł się ulicą Pijarską, zamyślił przed budynkiem dawnego gimnazjum i pochylił głowę nad mogiłą matki na cmentarzu komunalnym? Kto wie, czy nie zaświtała mu wówczas nadzieja na powrót do Ojczyzny na resztę życia? Jeśli tak, to zostało to w sferze marzeń.

Marian Chodacki, wierny Polak, zmarł w 1975 roku w Nowym Jorku. Był dzielnym synem Ziemi Sądeckiej.

Piłka nożna

Historia jednej bramki

Tak padł zwycięski gol dla *Sandecji* w meczu z *Resovią*: w 11 minucie piłkę na prawym skrzydle wywalczył **Rafał Liber** (fot. 1). Wbiegł z nią na pole karne, gdzie został sfaułowany przez obrońcę gości Marka Amarowicza (fot. 2). Arbiter bez wahania wskazał na „wapno”. Do Libra z gratulacjami jako pierwszy pospieszył **Kazimierz Pietrzak** (fot.

3). Pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się **Maciej Sowiński**. Bramkarz *Resovii* rzucił się w lewy róg, piłka poszybowała w prawy (fot. 4). Wynik 1 : 0 dla *Sandecji* utrzymał się już do końca meczu, w czym główna zasługa wspaniale dysponowanego golkipera „kolejarzy” **Artura Sejuda**.

(d)



Fot. 1

Tenis ziemny

Turniej nastolatków

Na kortach Ludowego Klubu Sportowego *Zawada* odbył się otwarty turniej tenisowy o Puchar Prezesa tego klubu, **Mieczysława Aleksandra**. Wśród chłopców (rocznik 1978 i młodszy) zwyciężył 11 - letni **Piotrek Gąsiorowski**, który w finale pokonał **Tomka Cisonia** 2 : 1. W walce o trzecią lokatę **Bartek Saweczko** zwyciężył **Tadka Celewicz** 2 : 0. Oto dalsza kolejność: 5. **Arek Aleksander**, 6. **Miłosz Aleksander**, 7. **Tomek Szewczyk**, 8. **Przemek Nowobilski**, 9. **Wojtek Mróz**, 10. **Piotr Celewicz**.

Spośród dziewcząt najlepszą okazała się **Tamara Garlej**, bijąc w decydującej rozgrywce **Paulinę Aleksander**. Trzecią lokatę wywalczyła **Ewelina Aleksan-**

der, czwartą **Kasia Celewicz**, piątą **Kasia Słaboń**.

W rywalizacji najmłodszych (dzieci urodzonych w roku 1982 i młodszych) triumfował **Feliks Smoleń**, w pokonanym polu pozostawiając **Konrada Bastę**, **Bartka Czubę**, **Pawła Kuniczkiego**, **Dawida Czelustę** i **Wojtka Balickiego**.

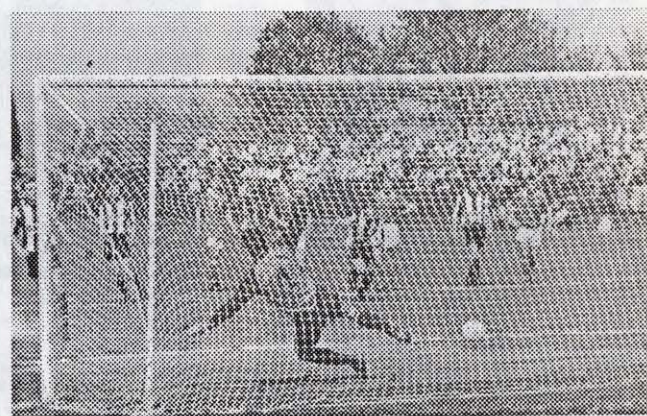
Następny młodzieżowy turniej tenisowy odbędzie się na kortach *LKS Zawada* z okazji Dnia Dziecka, czyli 1 czerwca br. Informujemy przy okazji, że *Zawada* organizuje nowy nabór do szkoły tenisowej dzieci urodzonych w roku 1980 i młodszych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu: **Nowy Sącz**, ul. Sportowa 12, tel. 261 - 39. (dan)



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

Piłka nożna

W klasach niższych

To była udana niedziela dla drużyn z naszego regionu, występujących w IV lidze. W małych derbach nowosądeckiej *LKS Zawada* (szósta lokata w tabeli) w niecodziennym stosunku zremisował z outsiderem *LKS Świniarsko* 4 : 4, przy czym do przerwy ambitni goście prowadzili 4 : 1. Gole dla *Zawady*: **J.Bochenek** i **Lelito** - po 2, dla *Świniarska*: **Lizoń** - 2, **S.Krupa** i **Łojek** - po 1. Sukcesem zakończyła się wyprawa drugiej w tabeli *Grybovii* do *Jadownik*. Podopieczni trenera **Adama Ziółkowskiego** po golach **A.Pazgana** i **R.Pazgana** zwyciężyli *Jadowniczanek* 2 : 0, zachowując szanse podjęcia walki o III ligę. Cenny punkt z *Tarnowa* wywiół nowosądecki *Start* (13 lokata i zagrożenie spadkiem). Spółdzielcy zremisowali z *Błękinymi* 1 : 1, przy czym gola dla przyjezdnych zdobył

Odelga. I wreszcie siódmy w tabeli *Harnaś Tymbark* podzielił się na własnym boisku punktami z rezerwą *krakowskiej Wisły* remisując 2 : 2 (bramki dla *Harnaśia*: **Olesiak** i **W.Majeran**). W tabeli prowadzi *Unia Tarnów*, o 5 punktów wyprzedzając *Grybovię* i o 6 *Kabel Kraków*.

□

W nowosądeckiej klasie okręgowej w pojedynku na szczycie *Limanovia* pokonała 1 : 0 prowadzącą w tabeli *Victorię Witowice Dolne* (bramka w ostatniej minucie), dzięki czemu zbliżyła się do lidera na odległość 3 punktów. Z drużyn sądeckich: *Dunajec* zremisował na własnym boisku z *Turbaczem Mszana Dolna* 1 : 1, *Helena* rozgromiła na wyjeździe *Zenit Kasinka Mała* 6 : 2, zaś rezerwa *Sandecji* uległa w *Czarnym Dunajcu Czarnym* 0 : 1. (dan)

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLÁRKA BUDOWLANA I in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej



© ALT

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

DOMY HANDLOWE

„Merkury”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24
tel. 201-80 (do 83)

„HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13
tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- ▶ Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- ▶ papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- ▶ chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- ▶ obuwia i galanterii skórzanej
- ▶ dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- ▶ konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- ▶ tekstylii; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- ▶ książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

zapraszamy!

„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„Merkury” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00



33-300 NOWY SĄCZ
UL. FRANCISZKWIŃSKA 4

CZĘŚCI I AKCESORIA



samochodów zachodnioeuropejskich

Oferuje szeroki asortyment części do samochodów produkcji zachodniej - VW, AUDI:

- poduszki zawieszenia, końcówki drążków, sworznie wahacza, czujniki, elementy układu elektrycznego
- części silnikowe (tłoki, panewki, pierścienie, uszczelki elementy rozrządu)
- filtry paliwa, oleju, powietrza
- paski rozrządu, klinowe
- klocki hamulcowe
- łożyska kół do aut niem. i franc.
- komplety i elementy sprzęgła
- amortyzatory
- przeguby napędowe
- lampy
- oleje

© ALT



SPÓŁDZIELNIA PRACY RĘKODZIEŁA LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO

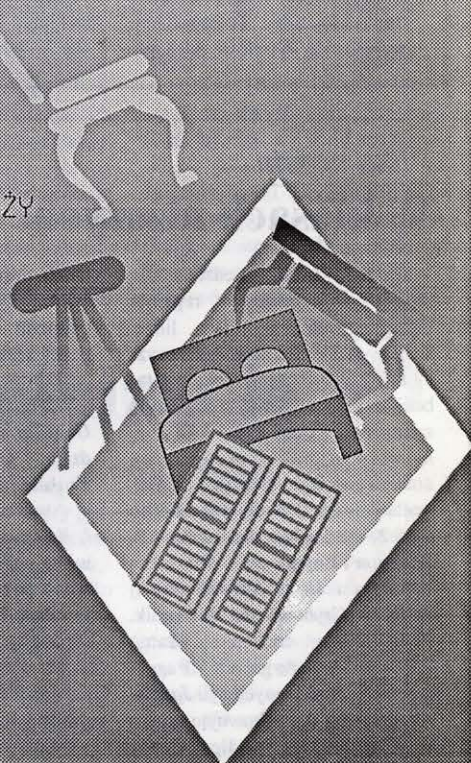
DZIEŁA

33-300 NOWY SĄCZ, ul. Kopernika 11, tel. 224-30, 209-28

OFERUJE:

DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY
W CENIE
ZBYTU ATRAKCYJNE MEBLE.

- KOMPLETY KUCHENNE „ŁĄCKO”, „PIENINY” oraz „KUCHNIĘ SADECKĄ” wykonaną bez materiałów toksycznych
- STÓŁY, ZYDLE, TABORETY, ŁAWY
- SZAFKI NA BUTY, KOMODY, ŁÓŻECZKA I MEBLE DZIECIĘCE
- INNE MEBLE REGIONALNE



Zapraszamy do sklepu zakładowego ul. Kopernika 11 wjazd od ul. Obrońców Narwiku w godz. od 9 do 17. Sklep prowadzi ratalną sprzedaż mebli bez naliczania oprocentowania

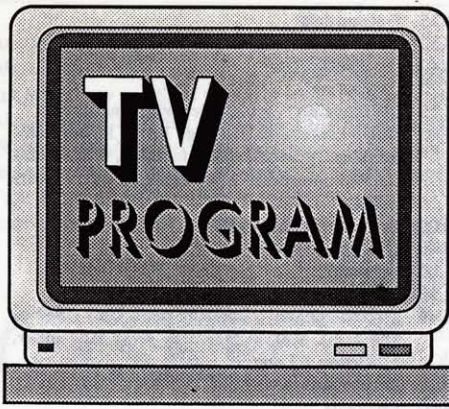
ZAKŁADOWY SKLEP HSO ZĄBKOWICE ul. Witkacego 1

informuje o:

sezonowej obniżce cen
szkła okiennego o 20 %

(od dnia 6.05.92' do 15.06.92)

informacje tel. 332-11 w. 709 (w godz. 15.00-20.00)



CZWARTEK - 14 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Domowe przedszkole”
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
- 10.00 „Estera Agato” (2) serial prod. węg.
- 11.00 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
- 11.25 „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społecznych
- 11.35 „Dlaczego biegłem” (filmowa opowieść o działalności Jana Mulaka)
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - zbiór zielonek na siano - ekonomika - konserwacja pasz w gospodarstwie
- 12.50 „Wspaniała maszyna” (7), „Pluca” - film dok. prod. włoskiej
- 13.50 „Zielona kraina” film przyr. J. Walencika
- 13.40 Leksykon telewizyjny edukacyjnej
- 14.00 Opowieści książniczki Lilavati
- 14.15 Mieszkańcy w Polsce - Nad Biebrzą
- 14.35 Trzydzieści na pięćdziesiąt, czyli sprawy rodzinne
- 14.50 Rzeźba Polski (najnowsze teorie kosmologiczne)
- 15.15 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (12) - @Życie na krawędzi” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
- 15.40 Przez łądy i morza - „Dookoła świata”
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Magazyn katolicki
- 18.00 „Sherlock Holmes i dr Watson” (11) - „Skradziony list” - serial prod. ang. - polskiej
- 18.30 „Zwierzęta Ameryki” - „Pierzaste stworzenie” - serial dok. USA
- 19.00 Dziekuję - Jacek Kuroń
- 19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Detektyw z Nicei” - serial kryminalny prod. franc.
- 21.35 „Pegaz”
- 22.05 „Telemuzak” - magazyn muzyki rozrywkowej
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Proszę pań” - felieton satyryczny Tadeusza Drozd

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA
- 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 „Rano”
- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Nowe przygody He - Mana” - serial anim. prod. USA (powt.)
- 16.15 Sport
- 16.30 Panorama
- 16.40 Reporterzy „dwójki” przedstawiają
- 17.05 „Wspólna Europa” (3) - Instytucje Wspólnoty Europejskiej

- 17.35 „Znaki Pluty” - film dok. T.Drezdowicza
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Marc i Sophie” (8) - „Trzech mężczyzn i dziecko” serial prod. franc.
- 18.55 „Europuzzle” (powt.)
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.20 Aktualności „dwójki”
- 19.30 Koncert w muzeum - gra Pape Romero
- 20.00 Wielki sport
- 20.30 Pan„Klinika natury” - Muzykoterapia
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendziaka
- 22.00 „Mordercze lato” - film fab. prod. franc. (1989 r., 128 min). Reż. J.Becker, wyk. I.Adjani, A.Souchon, S.Flon

Z pozoru jest to nastrojowa, złożona z drobnych obserwacji psychologicznych, historia z życia prowincjonalnego miasteczka. Banalna codzienność skrywa jednak mroczny dramat. Film jest popisem jednej aktorki: Isabelle Adjani. Jako nastolatka była ulubienicą Comedie Française. Potem zasłynęła filmowymi rolami w „Miłości Adeli H.” Françoise Triffauta, „Siostrach Bronte” André Techine’a, „Opętaniu” Andrzeja Żuławskiego i „Camille Claudel” Bruno Nuyttena. Film reżyserował Jean Becker, syn sławnego twórcy Jacquesa Beckera, autora „Dziury” i „Złotego Kasuku”.

- 24.00 Panorama

PIĄTEK - 15 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Szkoła dla rodziców (1)
- 10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (11) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt, wyk. B.Horney, J.Horst, Ch.Hurbiger, K.Buhm, J.Goslar, R.M.Kubitschek, S.Uhlen i in.
- 10.45 Szkoła dla rodziców (2)
- 11.00 Reportaż
- 11.40 Moja modlitwa
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - Łąki i pastwiska: ekonomika - czy warto robić siano i kiszonki
- 12.45 Telewizja edukacyjna zaprasza
- 13.00 Teleplastikon
- 13.20 Muzeum XX wieku - „Czasdyktatorów” - Franco (1)
- 13.40 „Al - Kibla - kierunek na Mekkę” (9) - „Nas al Shilan - muzyka transu” - serial dok. prod. hiszp.
- 14.10 ABC ekonomii: bez podatków ani rusz
- 14.15 Jeśli nie Oxford, to co? - program dla maturzystów
- 14.35 „Pogranicze” (6) - Machnów
- 14.45 „Dokument trochę inny” (5) - Grzegorz Królikiewicz
- 15.15 Prawa człowieka
- 15.35 Uniwersytet nauczycielski: Szkoła inaczej (3) - Dom
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia”
- 17.05 Język angielski dla dzieci
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „Warto wiedzieć” - magazyn popularnonaukowy
- 17.55 Za kierownicą
- 18.15 „Dziedzictwo Guldenburgów” (11) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt, wyk. B.Horney, J.Horst, Ch.Hurbiger, K.Buhm, J.Goslar, R.M.Kubitschek, S.Uhlen i in.
- 18.45 „Klub dobrej książki” - magazyn aktualności literackich
- 19.15 Dobranoc: „Bouli”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Zwycięstwo miłości” - serial prod. włoskiej

- 21.35 „Aby do świtu” - serial TVP
- 21.55 Polskie ZOO (powt.)
- 22.10 Sprawa dla reportera
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Wszystko, czego zapragnie swe serce...” tokijski recital duetu Hall i Oates

W sobotę grała Sandecja

Trzy minuty...

Sandecja straciła bodaj ostatnią szansę na przedłużenie II - ligowych aspiracji. Porażka w Elblągu, do której wcale nie musiało dojść, sprawiła, że „kolejarze” mogą spokojnie przygotowywać się do przyszłosezonowych rozgrywek III - ligowych.

Sądceczanie szczęśliwie bronili się do 87 minuty. Tradycyjnie dobrze bronil Artur Sejud, poprawnie poczynali sobie defensorzy. Ba, przewagę mieli goście, nie potrafili jej jednak uwidocznić golami. W 36 i 52 minucie bliski powodzenia był Szczęch z Olimpii, jednak za pierwszym razem nie trafił w światło bramki, za drugim przegrał pojedynek sam na sam z Sejudem. Po drugiej stronie dogodnych sytuacji nie wykorzystali Gluch, Kozelko i Dorula.

Nieszczęście nastąpiło na trzy minuty przed końcem. Na strzał z dystansu zdecydował się Łukaszewicz. Piłka trafiła w samo okienko...

W ten sposób podopieczni trenera Tadeusza Kantora „pozbyli się” punktów. Przynajmniej, dość pechowo. Brakło piłkarskiego „fartu” oraz wiary we własne możliwości i obiektywizmu arbitra. Szko-da...

OLIMPIA ELBLĄG - SANDECJA 1 : 0 (0 : 0)
1 : 0 Łukaszewicz, 87 min.

SANDECJA: Sejud - Nosal, K.Szczepański, Fałowski, Dorula - Orzeł, Sowiński, Kozelko (67 min. Pietrzak), T.Szczepański - Liber, Gluch (77 min. Małek).

Sędziował J.Szostek z Olsztyna, żółte kartki: K.Szczepański, Fałowski. Widzów 200. (dan)

- 24.00 Wieczór konesera: „Vincent. Życie i śmierć Vincenta van Gogha” - film prod. australijskiej (1986 r., 96 min.). Reż. A.Cox
- 1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 „Rano”
- 8.10 „Pif i Herkules” - serial anim. prod. franc.
- 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 „Rano”
- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Pif i Herkules” - serial anim. prod. franc.
- 16.15 Z kart krakowskiego archiwum (13) - „Zaraza”
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
- 17.10 „Nagi Hollywood” (5) - „Trochę tu, trochę tam” - serial dok. prod. ang.
- 18.00 Program regionalny
- 20.00 Światowe Dni Muzyki 1992 - transmisja koncertu z Filharmonii Narodowej. Występują: Orkiestra i chór FN pod dry. S.Skrowaczewskiego oraz E.Towarnicka (sopran) i E.Pobłocka (1) (fortepian)
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.35 Światowe Dni Muzyki 1992 (2)
- 22.30 „Zmowa milczenia” (2) - film fab. prod. kanadyjskiej (1991 r., 90 min). reż. F.Mankiewicz, wyk. M.Mahonen, I.Tracey, M.S.John
- 24.00 Panorama

SOBOTA - 16 maja

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
- 7.35 „Więści”
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.20 „Z Polski...” - reportaż
- 8.30 Rynek - agro
- 9.00 Wiadomości poranne

- 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
 10.30 Język angielski dla dzieci
 10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. USA
 11.00 „Świątynie przyrody” - „Archipelag Galapagos, czyli wyspy pełne tajemnic - równik” - film przyrodn. prod. franc.
 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Podróże na celuloidzie Piotra Parandowskiego - Rzym”
 12.45 „Eko - echo”
 13.00 „Armie świata” - wojskowy program public. - *Sity zbrojni Japonii*
 13.30 My i świat - magazyn
 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Podwójny agent” (1) - serial prod. USA
 15.00 „Moda i uroda”
 15.20 Z archiwum Teatru Telewizji: Gyorgy Spiro - „Szalibierz”. Reż. T. Wiśniewski, wyk. T. Łomnicki, J. Pe-szek, J. Gralek, A. Dymna i in. (spektakl z 1990 r.)
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Butik” - magazyn Grażyny Szcześniak
 18.00 „Detektyw w sutannie” - serial prod. USA
 18.45 Z kamerą wśród zwierząt
 19.00 Małe Wiadomości DD
 19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.00 Polskie ZOO
 20.20 Sportowa sobota
 21.00 „Oto Elvis” - dokument fabularyzowany prod. USA (1981 r., 98 min.). Reż. D.L. Wolper, wyk. J. Harra, L. Koller, R. Lyn, D. Edge

Film niezwykły. Fabularyzowany dokument opowiadający o życiu i karierze Elvisy Presley'a. Zmarły w 1977 roku piosenkarz i aktor, to prawdziwy idol pokolenia obecnych 40-50 latków. Wylansował niezliczoną ilość przebojów, z których największą bodaj sławę zyskał hit „Love me tender”. Obraz, przepiękny obserwacjami psychologicznymi, polecamy nie tylko miłośnikom muzyki.

- 22.00 Wiadomości wieczorne
 22.15 Festiwal filmowy w Cannes
 23.15 Sportowa sobota
 23.50 „Skorpion” - film fab. prod. USA (r. prod. 1973 - 114 min.). Reż. M. Winner, wyk. B. Lancaster, G. Hunnicutt i in.
 1.45 Zakończenie programu
- ### PROGRAM II
- 7.30 Panorama
 7.35 „Peryskop” - magazyn wojskowy
 8.00 Halo, „dwójka”
 8.20 „Mała księżniczka” (10) - *Dwa prezenty* - serial anim. prod. jap.
 8.45 „Ona” - magazyn dla kobiet
 9.10 „Tygiel” - zagraniczny magazyn kulturalny
 9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
 10.00 „Z ziemi polskiej” - „Nowi Australijczycy” - film dok. A. Chiczewskiego
 10.30 Magazyn przechodnia
 10.40 „Nobliści” - Henryk Sienkiewicz
 11.00 Polska Kronika Filmowa
 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Powrót” (1960 r., 87 min.). Reż. J. Passendorfer, wyk. A. Łapicki, A. Janowska, J. Nowak, K. Opaliński
 12.40 Reporterzy „dwójki” przedstawiają
 13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (12) - „Życie na krawędzi” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
 13.30 „Seans filmowy” - program E. Banaszkiwicz
 14.00 Video - junior
 14.30 „Na polach Italii” (1) - film dok. Z. Wawra
 15.10 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
 16.00 Program dnia
 16.05 „Licytacja” - teleturniej
 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 16.30 Panorama
 16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - program W. Man-na i K. Materny
 17.10 „Port lotniczy - Dusseldorf” (7) - „Biała trucizna” - serial prod. niem. Reż. W. Masten, wyk. E. Hausmann, H. Falmy.
 18.00 Program lokalny
 18.30 Miesiące Francji w Polsce - koncert „MC Solar” - Kazik w „Stodole”

- 20.00 „Muzyka moja miłość” - Ryszard Peryt
 21.00 Panorama
 21.25 Słowo na niedzielę
 21.30 „Camerata” - magazyn muzyczny
 22.10 „Bahgkok Hilton” (1) - serial prod. austral. (1990, 6 odcinków). reż. K. Cameron, wyk. N. Kidman, D. Aliott, H. Wsaring
 23.00 „Non stop color” - tournée Paula Mc Cartney'a od Rio do Liverpool
 24.00 Panorama

NIEDZIELA - 17 maja

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
 8.00 Rolnictwo na świecie - „Produkcować taniej” - (na przykładzie Holandii, Niemiec i Szwecji)
 8.15 „Przystanki codzienności”
 8.35 Notowania
 9.00 Teleranek
 9.55 Język angielski dla dzieci
 10.00 „Operacja Mozart” (12 - ost.) - serial prod. franc. - niem.
 10.30 „Australia” (1) - „Początki” - serial dok. prod. ang.
 11.25 Telewizyjny koncert życzeń
 11.55 Szkoła pod żaglami
 12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
 13.00 Teatr dla dzieci: Eugeniusz Szwarz - „Nagi król” (cz. 2). Reż. E. Wojtaszek. wyk. P. Nowisz, H. Ślaczak, A. Ferency, W. Zborowski, I. Kuciński, A. Barcis i in.

Jeden z królewskich świniopasów zakochuje się w wżajemnością w królownie. Król dowiaduje się o tym i każe wygnać świniopasa z kraju, a córkę postanawia wydać dobrze za męża... Jest to powtórzenie spektaklu z 1986 roku.

- 13.55 W starym kinie - „Siódemka w Jedynce” - „Pepe le Moko” - film fab. prod. franc. (1937 r., 90 min.). Reż. J. Duvivier, wyk. J. Gabin, L. Gvideux, G. Gabrio, M. Balin i in.
 15.30 „7 dni - świat”
 15.55 Studio sport - transmisja meczu piłki nożnej Anglia - Brazylia
 ok. 16.45 Teleexpress (w przerwie meczu)
 17.50 Zaproszenie do Teatru Telewizji - „Polowanie na karaluchy”
 18.05 „Paradise - znaczy raj” (20) - „Godziny grozy” - serial prod. USA
 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Rodzina Straussów” (11) - serial prod. niem. - USA. Reż. M. J. Chomsky, wyk. A. Higgins, S. Moggann, L. Harrow, E. Fox, S. Ward, J. Gielgud, J. Stemberger
 21.00 Sportowa niedziela
 21.30 Piosenki z kabaretu O. Lipińskiej
 22.30 Świat filmu animowanego
 23.00 „La samana santa” - reportaż
 23.20 „Teatr czyli świat” - z Janem Paszkim rozmawia A. Żurowski
 23.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 Film dla niesłyszących - „Rodzina Straussów” (11) - serial niem. - USA
 8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
 9.00 Powitanie
 9.10 „Rebusy” - teleturniej
 9.30 Program lokalny
 10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
 11.30 „Róbta co chceta” - rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J. Owsiaka
 11.50 Zwierzęta wokół nas - „Podaj łapę”
 12.20 Przecież to znamy
 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Dotknięcie Midasa” (4) - „Dwa oblicza Chińczyków” - serial dok. prod. ang.
 13.30 Auto
 14.00 „Klub Yuppies” - program dla młodzieży
 14.25 Studio sport - hokejowa liga zawodowa NHL
 15.10 „Śpięcie”
 15.30 Kino familijne: „Duch czarnobrodęgo” (1) - film fab. prod. USA (1967 r., 2 odcinki). Reż. R. Stevenson, wyk.: P. Ustinov, D. Jones, S. Pleshette

- 16.25 Program dnia
 16.30 Panorama
 16.40 „Bezładna wyspa”
 17.20 „Wielka gra”
 18.15 „Biżerie świata” - przegląd telewizji satelitarnych
 19.00 Studio koncertowe Polskiego Radia: M. Argerich - fortepian, A. Rabinowitch - fortepian, orkiestra kameralna „Amadeus” z Poznania pod dyr. A. Ducz-mak
 20.00 Telekonferencja „dwójki”
 20.40 „Miejsce dla teatru” - reportaż
 21.00 Panorama
 21.30 Gość „dwójki”
 21.40 „Nocna zmiana” - komedia prod. USA (1982 r., 103 min). Reż. R. Howard, wyk. H. Winkler, M. Keaton, S. Long
 23.25 Benefis Stanisława Sojki (1)
 24.00 Panorama
 0.10 Benefis Stanisława Sojki (2)

PONIEDZIAŁEK - 18 maja

PROGRAM I

- 13.30 Wiadomości
 13.40 Program dnia
 13.45 „Mechanizm ekonomii rynkowej (2) - „Dla kogo to jest konkurencja”
 14.15 „Fundacja Sasakowa” (1) - relacja z konf. prasowej
 14.20 „Zarządzanie” (3) - „Zasady” - serial prod. niem.
 14.35 „Gospodarka USA” (3) - „Rozwój gospodarki Stanów Zjednoczonych: co to jest produkt narodowy brutto” - serial prod. USA
 15.05 „Fundacja Sasakowa” (1) - relacja z konf. prasowej
 15.10 „Rozwój firm” (3) - serial prod. USA
 15.40 Uniwersytet nauczycielski - *Prezentacje*: Oblicze szkoły
 16.10 Program dnia
 16.15 „Luz” - magazyn nastolatków
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Antena” - magazyn telewizyjny
 18.00 „Alf” - serial prod. USA
 18.30 Kraje, narody, wydarzenia
 19.00 Opinia publiczna
 19.15 Dobranoc - „Reksio”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 Teatr Telewizji - Janusz Głowacki: „Polowanie na karaluchy”. reż. K. Nazar, wyk. J. Szczepkowska, J. Englert, J. Binczycki, D. Maksymowicz

Sztuka mieszkającego na stałe w Stanach Zjednoczonych znanego i cenionego dramaturga, autora powieści i opowiadań („Coraz trudniej kochać”, „Skrzek”) - Janusza Głowackiego. Fabuła oscyluje wokół perypetii i rozterek emigrantów polskich na Zachodzie. Znakomita obsada aktorska.

- 21.35 „Aby do świtu” - *Malarski zamach* - serial TVP
 21.55 „Good News Festival”
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 Kino europejskie: „Po własnym pogrzebie” - film fab. prod. pol. (1989 r., 83 min). Reż. S. Jędryka, wyk. A. Ciepiewska, A. Grabarczyk, B. Pawlik

PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
 16.30 Panorama
 16.40 „Sonda” - „Grawitacja zero” (siła grawitacji i stan nieważkości)
 17.10 „Artysta i jego świat” - @*Żółte rozdarcie*. Jean Paul Sartre o *Tintorecie* (2) - serial dok. prod. franc.
 17.40 Ojczyzna - polszczyzna
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Biuro, biuro” (19) - „*Szpieg u Lurzera*” - serial prod. niem.
 19.00 „Pokolenia” - serial USA
 19.20 Fotel „dwójki”
 19.30 Suita jazzowa Claude Bollinga
 20.00 Wielka piłka
 20.30 „Sąsiedzi” - *Białorus*
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „Stan rzeczy”
 22.00 „Opowieści z dreszyciem” (3) - „*Poszukiwacz wrażeń*” - serial prod. ang.
 23.00 „Nieskończoność dalekich dróg” - film fab. A. Różyckiego
 23.30 Światowe Dni Muzyki 1992 - relacja reporterska (1)

WTOREK - 19 maja

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 Domowe przedszkole
 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
 9.40 Program dnia
 9.45 Głowa do góry (1)
 10.00 „Dynastia” serial prod. USA
 10.50 Głowa do góry (2)
 11.05 Kwadrans na kawę
 11.20 „Szalona szansonistka” - Iga Cembrzyńska
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Agroszkola: wiosenne zbiór zielonek na kiszki - przygotowanie szyn do żniw
 12.50 „Surowce” - „Kakao” - serial popularnonauk. prod. niem.
 13.05 „Świadkowie przeszłości” - „Zadziwiający świat techniki” - serial dok. prod. czechosl.
 13.20 Fizyka - podstawy teorii względności
 13.50 Nasi dalecy sąsiedzi
 14.00 Chemia - budowa atomu
 14.30 „Co, jak i dlaczego?” - „Dlaczego formy okrągłe są stabilne?”
 14.55 Przygody kapitana Remo
 15.15 Sezam - magazyn popularnonaukowy
 15.30 „3-2-1 - kontakt” - „Trzęsienie ziemi” - serial popularnonauk. USA
 16.10 Program dnia
 16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis zawodniak” (13)
 17.05 Język angielski dla dzieci
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Tom i Jerry” (3) - serial anim. prod. USA
 18.00 „Druga rewolucja rosyjska” (8 - ost.) - „Przewrót” - serial dok. prod. ang.
 19.00 „Test” - magazyn konsumenta
 19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Dynastia” serial prod. USA
 21.00 Studio publicystyki ZAPIS - „Warianty”
 22.15 Studio sport - mecz piłki nożnej Austria - Polska

Po kompromitującym występie jedenastki Andrzeja Strelaua przeciwko Szwecji (przypomnijmy - klęska 0 : 5), reprezentacja Polski staje przed szansą rehabilitacji. Austriacy, których trenuje od niedawna legendarny Ernst Happel, czynią postępy i będą chcieli z pewnością udowodnić, że dołączają do czołówki europejskiej. Przed wzmocnionymi przez „obcokrajowców” (Ziöber, Kosecki, Wandzik, R. i K. Warzycha) biało-czerwonymi ciężkie zadanie.

- 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 „W siłach pokojowych ONZ” - wojskowy prog. dokum.
 23.25 Family album - amerykański kurs jęz. angielskiego

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.40 Rano
 8.10 „Diplodorianie” (6) - „Susza” - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
 9.00 Program lokalny
 9.30 Rano
 9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
 10.00 CNN
 10.15 Teleklinika dr A. Kaszpirowskiego (psychoterapia i nalóg palenia)

- 10.30 Rano
 15.45 Powitanie
 15.50 „Diplodorianie” (4) - „Susza” - serial anim. prod. amerykańsko - franc. (powt.)
 16.15 Sport - high: *Surfing* (1)
 16.30 Panorama
 16.40 Sposób na starość program H. Miroszowej
 17.05 Przegląd kronik filmowych („Związek Patriotów Polskich” i obóz sielecki - materiały filmowe „Czołówki”)
 17.40 Moja modlitwa
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Cudowne lata” - *Dziewięcioklasista* - serial prod. USA
 18.55 Europuzzle
 19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
 19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej - program A. Małachowskiego
 19.30 Ambasadorzy - *Big Band* Słt Powietrznych USA w Europie
 20.00 Wielki sport
 20.30 „Mistrzowie współczesnego kina” - Jiri Menzel
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „Na południu duszy mojej” - film fab. prod. austriackiej (1990 r., 90 min.). Reż. F. Schuller, wyk. M. Goldenberg, G. Landgrebe, I. Bessin
 23.15 „Zyli wśród nas” - rep. M. Łapiewskiego
 24.00 Panorama

ŚRODA - 20 maja

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 Domowe przedszkole
 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
 9.40 Program dnia
 9.45 „Gielda pracy - gielda szans” (1)
 10.00 „Kobieta za ladą” (10) - serial prod. czechosl.
 10.50 „Gielda pracy - gielda szans” (2)
 11.05 „Kultura ludowa” - *Konteksty*
 11.50 „Kawa z czekoladą” rep. R. Dobrzyńskiego z Kostaryki
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Agroszkola - jak zrobić dobrą kiszkonkę
 12.30 Agroszkola - konserwacja pasz w gospodarstwie
 12.40 Andrzej Weneo o „Weselu”
 12.45 Teatr Telewizji: Stanisław Wyspiański - „Wesele”. Reż. J. Kulczyński, wyk. K. Chamec, A. Seniuk, K. Wachelko-Zaleska, P. Fronczewski, W. Pszoniak, J. Englert, F. Pieczka, W. Siemion, A. Gordon-Górecka, Z. Kucówna, Z. Zapasiewicz, J. Jankowska-Cieślak, G. Holubek i in.
 14.40 Teatr z kurtyną i bez: „Ole masz w sobie radości?” - film dok.
 15.10 Każdy aktorem własnego szczęścia - warsztaty aktor-skie Z. Wardejna
 15.40 Uniwersytet nauczycielski - edukacja kulturalna
 16.10 Program dnia
 16.15 Dla młodych widzów: „Trzy, cztery... start”
 16.45 Kino nastolatków - „Partnerzy” - serial USA
 17.15 Teleexpress
 17.35 Klinika zdrowego człowieka
 18.00 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
 18.30 „Encyklopedia II wojny światowej” i „Inwazja powietrzna” (2)
 19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
 19.15 Dobranoc: „Opowieści upierzonego węża”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 Studio sport - finał Pucharu Europy w piłce nożnej: *Sampdoria* Genua - *FC Barcelona*

Po raz pierwszy rozgrywki o Puchar Europy Mistrzostw Krajowych rozgrywane były w nowej formule. Dzięki meczom systemem „każdy z każdym”, wyeliminowano przypadkowość. W ten sposób w wielkim finale na Wembley zagrają rzeczywiście dwie najlepsze drużyny Starego Kontynentu. Włoska *Sampdoria* Genua (Vialli, Mancini, Pagliuca, Lombardi), zmierzy się z *Barceloną* (Amor, Stoiczko, Salinas). Każdy wynik jest możliwy, choć osobiście stawiam na Hiszpanów.

- 21.55 „Aby do świtu” - „Wymiana szefa” - serial TVP
 22.15 „Reflex” - program public.
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 „Dom” (5) - „Ponad 200 czwartków” - serial TVP

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.40 Rano
 8.10 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - serial anim. USA
 8.35 Świat kobiet - magazyn
 9.00 Program lokalny
 9.30 Rano
 9.40 „Pokolenia” serial USA
 10.00 CNN
 10.15 Rano
 15.45 Powitanie
 15.50 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - serial anim. USA (powt.)
 16.15 Sport: „Z galopem” - magazyn sportów konnych
 16.30 Panorama
 16.40 Magazyn ekologiczny
 17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 17.05 Albania - ograbione dzieciństwo
 17.30 Dział Form Dokumentalnych przedstawia: „Afrkańczy” - film dok. M. Nowickiego
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Allo, allo” - serial prod. ang.
 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
 19.20 Aktualności „dwójki”
 19.30 Pieśni do przyjaciela
 20.00 „Z biegiem rzeki” (8) - serial prod. australijskiej. Reż. G. Miller, P. Amenta, wyk. S. Thornton, J. Waters, Ch. Tingwall
 21.00 Panorama
 21.25 Ekspres reporterów
 22.00 Studio teatralne „Dwójki” - Ida Fink - „Stół”. Reż. K. Lang, wyk. W. Malajkat, W. Kowalski, T. Marczewska, Z. Zapasiewicz, M. Ciunelis
 22.55 Konkurs im. A. Rubinsteina w Tel-Awivie - rep.
 23.25 Nowa rzeczywistość artystyczna
 24.00 Panorama

WOK POLECA

Kolejna atrakcyjna oferta Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. Oto luminarze kultury w województwie nowosądeckim zapraszają na recitale znanego aktora i piosenkarza Michała Bajora. Koncerty odbędą się 15 maja, w piątek, o godz. 21.00 w Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego w wili „Marya” - oraz dzień później, w sobotę, o godz. 20.00 w Domu Kultury Kolejarza.

Informacja, rezerwacja i sprzedaż biletów w WOK, willa „Marya”, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 60, tel. 202-39 i 224-90 w godz. 9.00 - 15.00. Radzimy skorzystać. Michał Bajor to rzeczywiście wybitny artysta! (de-wu)

Bolesław Barbacki miał ksywę „Browar”. Po uzyskaniu w 1910 roku świadectwa dojrzałości, Barbacki (znany później sądecki malarz), podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiując pod kierunkiem prof. Axentowicza, już po trzech miesiącach zaczął otrzymywać nagrody konkursowe. Były to nagrody finansowe. Według studenckiego zwyczaju, każdy laureat miał niejako obowiązek fundować kolegom piwo. Tych nagród było tak wiele, że po krótkim czasie studiów koledy nadali Barbackiemu przydomek „Browar”. Jak zapisano w kro-

nice rodzinnej, z tego pseudonimu najbardziej niezadowolony był ojciec malarza, który zaczął podejrzewać, że spokojny dotąd Bolek zaczął popijać. A on był li tylko fundatorem.

Medal od Parysa. Józef Fiut, pracownik ZNTK, znany działacz Ligi Obrony Kraju, otrzymał niedawno brązowy medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Widniejący na medalu orzeł ma już koronę. Legitymację uprawniającą do noszenia medalu podpisał minister Jan Parys.

N	P	O	O	W	P	R	Y	A	T	D
A	R	R	G	G	O	O	P	A	R	L
D	U	I	N	C	A	E	J	R	E	C
A	B	B	K	I	A	A	Ł	N	A	O
K	A	W	M	Y	I	E	N	I	C	A
S	A	S	C	K	A	Z	W	G	A	R
Ó	Ł	D	O	E	S	O	S	I	N	A
K	W	Y	R	A	S	O	W	B	A	A

KRZYŻÓWKA ELIMINATKA

Z poziomych rzędów należy wykreślić nazwy 8 rzek płynących w województwie nowosądeckim. Pozostałe nie skreślone litery, czytane rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie: nazwy 6 miejscowości turystycznych w naszym regionie.

„KRAS”

Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę w wysokości 100 tys. zł. (w towarzysz lub gotówce). Funduje ją sklep „Foto

- Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje filmy, aparaty fotograficzne, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Uwaga! Po odbiór nagrody należy zgłaszać się osobiście.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało: S - 4, P - 2, Z - 4. Szczęście uśmiechnęło się do pana Henryka Kubika z Nowego Sącza. Gratulujemy!

Kupon uprawniający do odebrania nagrody prześlemy pocztą.

ZA, a nawet PRZECIW

Już dość dawno temu widziałem w prasie rysunkowy dowcip (chyba Jujki), który mnie głupio rozbawił; nie przewidziałem mianowicie, że może okazać się aż tak proroczy. Otóż stoi facet nad kibelkiem i spuszczając wodę, patrzy w głąb mrużąc smutno: - „Kiedyś było więcej...”.

Takie sobie pytanie

Dzisiaj wszyscy mamy podobno mniej, choć ja osobiście złośliwie nie narzekam (jakoś nigdy nie trafiało mi się iść w krok, zresztą naprawdę nie mam powodu, za co usilnie przeproszam). Niemniej jednak na pocieszenie owej... jakby to określić? No, owej mniej mającej (i do rymu) większości, pozwałam sobie zacytować takie sobie wierszydelko. Napisał je kiedyś

pewien szlachcic - wierszokleta, wieszający się u księżęco - Radziwiłłowskiej klamki, a któremu z jakiegoś powodu nagle się urwało, co się zdarza i dziś. Boć i Radziwiłłów też jakby zaczynało brakować. Wyłącznie zwyczajowo przeproszam Czytelników za nieprzystojne słowo użyte w poniższym utworze, bo wszyscy do znacznie gorszych przywykliśmy już od dawna. Choćby na pryncypialnej Jagiellońskiej.

A oto ów utwór:

Tril, tril, tril, książę Radziwiłł,
Tral, tral, tral, pieniędzy nie dal.
Tril, tril, tril, czym ja będę żył?
Tral, tral, tral, czym ja będę sral?

Czego (i czym) wszystkim życzę.
Jacek Zaremba

ALT

Jeszcze nie tak dawno amator piwa miał zakodowane w głowie miejsca, gdzie w naszym mieście

kilka restauracji i barów, gdzie jest ono serwowane. Niestety, nie wszyscy handlowcy wiedzą o tym, że pi-

NAD KUFLEM

można z dużym prawdopodobieństwem natrafić na złocisty napój. Wybrednym oczywiście nie można było być, bo piwo, nawet najpodlejsze, rozchodziło się w mgnieniu oka.

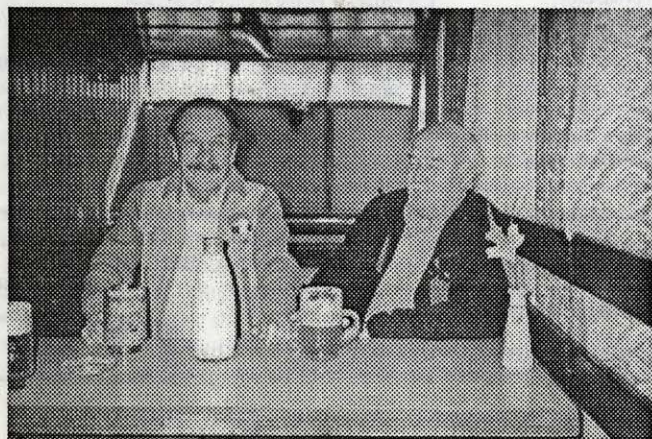
Teraz go nie brakuje, choć jakoś niektórych gatunków pozostawia wiele do życzenia. Przekonał się o tym choćby sądeczanie, Leszek Mazan, który zamiast „Żywca” czy „Okocimia” woli „Wielkopopowickie” i to z beczki. Może w przyszłości powstanie - proponowana przez niego - Polska Partia Przyjaciół Zimnego Piwa z Beczki. Może...

Amatorzy „beczkowego” mają w Sączu do wyboru

wo powinno być odpowiednio gazowane i zimne. Wśród smakoszy przeważa opinia, że najbardziej smakuje ono w barze „Węgierskim”, „Zajeździe Sądeckim” i nowo otwartym przy ul. Lwowskiej barze „Samba”. Podobno wkrótce będzie się je podawać także w „Litewskiej”. Z jakim skutkiem - jeszcze nie wiadomo.

Marzą mi się nie budki z piwem, ale sieć małych barów osiedlowych, do których można byliby wpaść na „małe jasne” z pianką, podane w estetycznych warunkach i za niewygórowaną cenę. Tak jest na Zachodzie, a podobno my chcemy do Euro-py...

Piwosz



Smakosze piwa i... mleka - Starsi Panowie dwaj.
Od lewej Pan Piotrek i Pan Rysio.